

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA 28 LIPCA 1948 ROKU

Nr 205 (1130)

Cenne wyznania

Korespondent dyplomatyczny bardzo dobrze poinformowanego organu giełdźarzy amerykańskich „Wall-Street Journal”, p. Cromley, opisując działalność Departamentu Stanu i Departamentu Wojny USA w walce o realizację zaborczych celów imperialistów amerykańskich stwierdził fakty, które nie powinny ująć naszej uwagi.

Cromley pisze w swym artykule, że w akcji przeciw krajom demokracji ludowej oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu wymienione departamenty USA porozumiały się co do udzielenia „wszechstronnej pomocy” Stanów Zjednoczonych „dla wszystkich grup i partii, które zechcą w jakikolwiek sposób przeciwstawić się... państwu demokracji ludowej i w pierwszym rzędzie Związkowi Radzieckiemu, lub przynajmniej przysporzyć im kłopotów”.

Pan Cromley dodaje, że w dyrektywach dla swych agentów Amerykanie wskazują, że akcja antyradziecka i przeciw demokracjom ludowym „powinna być rozwijana stopniowo i solidnie”.

Dziennik amerykański „New York Times” z kolei informuje że Departament Stanu skierował pewną liczbę swych agentów „do spraw krajów za żelazną kurtyną” na przeszkolenie do National War-College. Jest to uczelnia dla specjalnych urzędników Departamentu Stanu i Departamentu Wojny, w której wykładane są przedmioty, „związane ze strategią wojkową i polityczną”, mówiąc zaś prostym językiem jest to wyższa szkoła szpiegostwa i dywersji politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W tejże gazecie „New York Times” z dnia 23 lipca informuje, że wśród współpracowników poselstw amerykańskich zagranicą znajdują się agenci powstałego niedawno „Centralnego Organu Wywiadowczego”, którzy dla komunikowania się ze swoją Centralą w Ameryce, korzystają z przywileju poczty dyplomatycznej i innych środków łączności, stojących do dyspozycji personelu dyplomatycznego poselstw amerykańskich.

W tej chwili nie chcę rozpatrywać faktu czynniczego wprost przyznania się Amerykanów do brutalnego gwałcenia zasady prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych i nadużywania nietykalności dyplomatycznej i gościnności obcych państw dla wprowadzenia agentów swojego wywiadu i ułatwienia im „roboty”.

Nie jest bowiem zamiarem tego artykułu uczucie amerykańskich giełdźarzy dobrych manier.

Jeśli informuję o tych faktach, naszych czytelników, to dlatego że, jak sądzę, powinny one każdemu z nas dać wiele do myślenia.

Przytoczone wyżej fakty świadczą, że imperialiści amerykańscy nie żałują siły i środków dla organizacji szpiegostwa, dywersji i sabotażu, gdzie tylko się nadarzy po temu sposobność. Przytoczone fakty świadczą, że wszystkie rozbiły, ale bynajmniej nie dobitne elementy reakcyjne w naszym kraju: byli fabrykanci i obszarnicy i ich sługusi wszelkiej marki, którzy zawsze byli gotowi sprzedawać polski lud każdemu, kto im zapłaci, mogą liczyć na pomoc w dolarach ze strony obcych imperialistycznych agentur — w swej walce przeciw demokracji ludowej w Polsce.

Niedobitki reakcyjne nie reprezentują, czy wolicie, jakiegokolwiek bądź poważniejszej siły zdolnej przeciwstawić się otwarcie klasie robotniczej i ludowi polskiemu. Dowodzi tego fakt pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej w kraju, jaką oboz demokracji osiągnął w wyniku słodzonej zwycięsko walki z obozem reakcji.

Tak. Nie mamy podstaw do obaw, aby działalność niedobitków rodzinnej reakcji nawet wspierana przez agentów dolara mogła podważyć ustrój Polski ludowej, władzę robotników, chłopów i inteligencji pracującej w Polsce. Ale pod jednym warunkiem. Ze będziemy czuwać i nieublaganie zwalczać wszelkie machiackie agentur reakcji i wypierać wrogie klasowe elementy z ich pozycji.

Szpieg czy dywersant nie może cofnąć koła historii, ale może naprzykład — przy braku z naszej strony czujności — podpalić i uszkodzić lub zniszczyć fabrykę, czy elektrownię, nad wznieśieniem której pracowano w pocie czoła tysięcy robotników, ale może spalić elektorat lub młyn z zapasami zboża nad którymi trudziło się w znoju tysiące chłopów, może strzelić z za węgla w cenionego działacza robotniczego, tak jak to miało miejsce we Włoszech z tow. Palmiro Togliattim.

Przytoczone na początku artykułu fakty, świadczące o wzmożonej „działalności” anglosaskich ośrodków dywersji i szpiegostwa, dowodzą, do jakiego stopnia fałszywe są „teoryjki” głoszone przez niektórych niedowarzonych domorosłych „polityków” którzy głoszą, że walka klasowa w Polsce gaśnie, a my w Polsce, drogą pokojową „wrosniemy w socjalizm”.

Także z gruntu błędne poglądy, które spotkać można nawet w poszczególnych ogniwach Pol-

Łowy na niewolników

Trumanowskie polowanie z nagonką na niezawisłość państw marshallowskich

Kulisy ostatnich narad w Waszyngtonie i w Hadze

MOSKWA (PAP.). Znany publicysta Maryn, komentując w „Prawdzie” ostatnie rokowania w Hadze i Waszyngtonie, stwierdza, że rządzące koła amerykańskie realizują na tych konferencjach swe plany ostatecznego przystąpienia do wojskowego bloku zachodniego i wzmocnienia swej kontroli nad nim. Zaostrzając się sytuacja wewnętrzna w USA i chęć wymuszania dalszych ustępstw u partnerów europejskich, dyktuje amerykańskim dyplomatom tak zwaną procedurę oficjalnego wejścia w skład unii zachodniej.

„Prawda” wskazuje, że szczególnie dziś w obliczu wzrastającej popularności Wall-

acea i jego trzeciej partii niedogodne byłoby łamanie tradycyjnych przepisów konstytucji amerykańskiej, zakazujących udziału USA w blokach wojskowo-politycznych. Kierownicy polityki amerykańskiej powtarzają więc znany trick, zastosowany już raz przy uprawnieniu udziału USA w akcji marshallowskiej najpierw odbywają się nieoficjalne rokowania, w których toku przedstawiciele amerykańscy występują z inicjatywą stworzenia szerokiego bloku i dają wskazówki swym partnerom europejskim. Taki właśnie był sens rozpoczętych 6 lipca rozmów w Waszyngtonie.

W drugim akcie odbywają się narady

państw między sobą, „które kończą się uchwaleniem odpowiednich planów i zwróceniem się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc”. Taką rolę odegrała konferencja w Hadze. Teraz czas na trzeci akt w Waszyngtonie, podczas którego miałyby nastąpić ostateczne przystąpienie do bloku zachodniego czy też atlantyckiego po uzyskaniu większości dwóch trzecich głosów senatu. „Prawda” stwierdza, iż wewnętrzne sprawy i trudności amerykańskie mogą odwlec termin tego trzeciego aktu.

Jednakże dyplomaci amerykańscy dają jednocześnie do zrozumienia swym europejskim kontrahentom, że trudności konstytucyjne mogą być przezwyciężone pod warunkiem nowej daniny w postaci dalszej rezygnacji z niezależności gospodarczej i politycznej państw europejskich.

Tak więc „Washington Post”, uskarżając się na słabość aparatu planu Marshalla sugeruje, że państwa zachodnio-europejskie powinny nadać temu aparatowi „atrybuty suwerenności” i pisze, że nad rozdrobnioną zahadnią niezależnością należałoby wnieść „dach amerykański”.

Tak więc wzmocnienie kontroli nad europejskimi partnerami bloku zachodniego — to istotny sens rokowań w Hadze i Waszyngtonie — kończy „Prawda”.

Lud Francji protestuje przeciw rządowi wrogów republiki — formowanemu przez Andre Marie

PARYŻ (PAP) Uchwalenie inwentyury dla Andre Marie, dającej mu pełnomocnictwo uformowania rządu wywołało wśród mas pracujących Francji silne wrazenie. W całym kraju szerzy się ruch protestacyjny przeciw rządowi, który będzie się składał z wrogów republiki.

Fala protestów objęła komunistów, robotników socjalistycznych i katolików. Pracownicy zakładów projektowania i budowy silników samolotowych wysłali rezolucję, podpisaną przez przedstawicieli C. G. T. Force Ouvriere, Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz organizacji „Bojowników o Wolność”. Rezolucja protestuje przeciwko rządowi, który poza nierawiścią do mas pracujących skompro-

tował się jeszcze swoją nieudolnością.

„Humanite” drukuje długi spis podobnych rezolucji podpisanych przez związki zawodowe, przedstawicieli inteligencji i organizacje związku kobiet francuskich.

Wykrycie spisku faszystowskiego w węgierskim ministerstwie rolnictwa

BUDAPESZT (PAP). — Oficjalny komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o wykryciu organizacji spiskowej, na czele której stali wysocy urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa.

Spiskowcy, którzy piastowali wysokie stanowiska za czasów reżimu Horthy'ego, zorga-

nizowali w roku 1945 „Blok Bezpartyjny”, który miał za zadanie sabotaż reformy rolnej przez obniżanie poziomu produkcji gospodarstw rolnych, działalność szpiegowską w porozumieniu z organizacją szpiegowską obcego państwa oraz protegowanie na kierownicze stanowiska ludzi o faszystowskiej orientacji.

Wielkie straty wojsk ateńskich

Sophulis cofnął swoją dymisję

RZYM (PAP). Rozgłoszona Wolnej Grecji podała komunikat o stratach wojsk ateńskich od 1 stycznia do 30 czerwca 1948 r.

W ciągu 6 miesięcy wojska monarchofaszystowskie straciły 1.340 zabitych, 2.635 jeńców, 618 żołnierzy ateńskich przeszło na stronę armii demokratycznej. W tym samym czasie wojska demokratyczne zdobyły: 36 ciężkich miotaczy min, 4 dział,

2.850 pocisków armatnich, 101 lekkich miotaczy min, 13 tys. granatów, 2 miliony naboju i wiele innego jeszcze sprzętu wojkowego.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że premier Sofulis, który w niedzielę oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisji, postarował po rozmowie z kró-

lem greckim sprawować w dalszym ciągu swe funkcje.

RZYM (PAP). Związek urzędników państwowych wyznaczył na 29 lipca 24-godzinny strajk ostrzegawczy z zadaniem podwyżki plac. Jeśli to żądanie zostanie przez rząd ateński odrzucone, strajk będzie trwał dalej.

W związku z zapowiedzią strajku urzędników poczty i telegrafów odbyła się narada z udziałem ministra finansów, na której doradcy amerykańscy przyczynili się do odrzucenia wszystkich żądań pracowników, POSIEDZENIE NAJWYŻSZEJ RADY ATENSKIEJ OBRONY NARODOWEJ

RZYM (PAP). — Wobec niepowodzeń wojsk monarchistycznych na froncie Gramos — Smolikas, z inicjatywy generała van Fleet kierownika sekcji wojskowej misji amerykańskiej zwolano w Atenach Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Głównym zadaniem Rady ma być rozpatrzenie obniżenia dyscypliny w szeregach wojskowych, nie wykonywania rozkazów dowództwa i nikłych wyników podjętych działań ofensywnych.

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA GRECKIEGO

RZYM (PAP). — Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi o nowej zbrodni rządu ateńskiego. W gmachu policji ateńskiej zamordowano wybitnego działacza komunistycznego Sofantzoglu, po czym wyrzucono na ulicę, próbując upożyczyć popełnienie samobójstwa.

Komunikaty Narady aktywów PPR

Dziś, dnia 27.7.48 r. odbędzie się narady aktywów PPR poświęcone omówieniu uchwały Linowego Plenum KC PPR: Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — godz. 13-ta Dzielnica Śródmiejska Lewa — godz. 17.

Kombinacje gen. Claya

W Berlinie mówi co innego i w Frankfurcie — co innego

BERLIN PAP. — Na zwolanej bezpośrednio po powrocie z USA konferencji prasowej gen. Clay oświadczył m. in., że władze amerykańskie gotowe są „poczynić pewne ustępstwa” w dziedzinie walutowej na terenie Berlina. W zamian za to — jak powiedział gen. Clay —

skłęb Partii Robotniczej stanowią istotne niebezpieczeństwo, rozbrajają bowiem klasę robotniczą i masy pracujące w obliczu nieznającej skrępowania bezlitosnej walki ze strony wroga klasowego i obcych agentur.

Nasza droga do socjalizmu prowadzi przez ostrą walkę klasową. Każdy robotnik, każdy chłop pracujący, musi sobie z tego zdawać sprawę, jak też i z chytrych i przebiegłości, cyniczności i bezwzględności agentur rodzimej i obcej reakcji.

Antypolskim knowaniom wroga przeciwstawmy czujność ludu polskiego. Sparaliżuje ona w zarodku wszelkie wrogie zakusy.

A przede wszystkim trzeba, aby „każdy członek Polskiej Partii Robotniczej czuł się żołnierzem w tej wielkiej bitwie klasowej, która się toczy i umiał rozpoznawać wroga klasowego” [Z referatu I. R. Zambrowskiego].

E. U.

Amerykanie będą domagali się ułatwień w komunikacji pomiędzy strefami zachodnich Niemiec a zachodnimi sektorami Berlina.

W komentarzu do tego oświadczenia berliński korespondent Reutera podkreśla, że w najbliższych kołach politycznych podkreśla się, iż władze amerykańskie gotowe są wycofać tzw. „markę zachodnią” z obiegu z zachodnich sektorów Berlina.

W wyraźnym kontraście do umiarkowanego tonu oświadczenia Claya znalazło się jednakże oficjalne zarządzenie, opublikowane w poniedziałek we Frankfurcie, po przyjeździe tam gubernatora amerykańskiego z Berlina. Zarządzenie to mówi o zakazie wywozu wszelkich towarów z Bizonii do radzieckiej strefy okupacyjnej oraz importu z tej strefy do Bizonii. Zarządzenie nie dotyczy międzynarodowego tranzytu przez zachodnie Niemcy.

FRANKFURT PAP. — W poniedziałek rozpoczęła się tu nowa konferencja pomiędzy gubernatorami stref zachodnich w Niemczech, a 11-tu premierami prowincji zachodnio-niemieckich. Gubernatorzy zapoznają się z ostatnim stanowiskiem premierów na temat propozycji konferencji londyńskiej w sprawie przyszłego oblicza politycznego zachodnich Niemiec.

Parada lotnictwa w Moskwie

Wspaniały pokaz najnowocześniejszych samolotów o napędzie odrzutowym w obliczu pół miliona widzów

MOSKWA PAP. Odłożone na niedzielę 25 bm. pokazy lotnicze odbyły się wczoraj w Moskwie. Od samego rana olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy ZSRR wszelkimi środkami komunikacji miejskiej oraz pieszo zjechały do tradycyjnego miejsca, na którym rok rocznie odbywa się parada lotnictwa Związku Radzieckiego.

Obrzmi obszar lotniska w Tuszymie im. Walerego Czkałowa zapelnilo pół miliona ludzi. O 4-ej po południu na horyzoncie pojawiła się armada powietrzna, składająca się z 96 samolotów sportowych, które leciały w szyku układającym się w litery. Widzowie z zachwytem odczytują zdanie: „Chwała Stalinowi!”.

Z przeciwnej strony horyzontu nadleciały 3 samoloty. Wtem z maszyny pilotującej zostaje wyrzucony sztandar 10-cio metrowej długości. Dotychczas żaden lotnik na świecie nie odważył się podczas lotu wyrzucić sztandaru o tak dużym rozmiarze. uważano bowiem, że jest to niemożliwe do wykonania.

Następnie dwaj piloci Winokurov i Zachudala dokonali lotu na sportowych maszynach. Maszyny te leciały przez cały czas jedna tuż nad drugą. Młode lotniczki Racenska, Postnikowa, Szmelkova, Bodriagina i Drigowa pokazały na 5-ciu maszynach sportowych przykład wspaniałego opanowania najtrudniejszych figur pilotażu.

Ogólny podziw wzbudziły ewolucje grupowe samolotów sportowych i szybowców. Nagle nad głowami publiczności pojawił się samolot transportowy, z którego platformy podniósł się w górę helikopter. Helikopter dokonał paru pięknych przelotów nad lotniskiem, następnie siadł spowrotem na platformę transportowca.

Druga część poświęcona pokazowi lotnictwa wojskowego. 9 myśliwców dokonało grupowej ewolucji, która wymagała wysokiego kunsztu i dokładności. Nad lotniskiem przeleciał następnie samolot o napędzie odrzutowym, powitany burzą oklasków setek tysięcy ludzi. Nagle pojawiła się piątka odrzutowych samolotów w zwar tym szyku, skrzydło przy skrzydle i wzbili się w górę pionowo. Taka figura została dokonana na odrzutowych samolotach po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Po krótkiej przerwie zost. pokazany bój między 15-tu bombowcami typu Tupolewa oraz 20-tu samolotami innego typu również tego samego konstruktora.

Trzecia część uroczystości stanowiły ewolucje spadochroniarzy. Nad lotniskiem ukazywały się dziesiątki olbrzymich spadochroniarzy, z których zaczęli wyskakiwać spadochroniarze. W jednej chwili nad głowami widzów otworzyły się setki różnokolorowych spadochronów, które powoli opuszczały się ku ziemi.

Parada lotnicza zakończyła się pokazem najnowszych samolotów transportowych z samolotem — olbrzymem, mogącym pomieścić 75 pasażerów, na czele. Nowy ten samolot konstrukcji Tupolewa jest przeznaczony do dalekich podróży. Pokazano również samoloty — ekspresy konstrukcji Iljuszyna, które odbywają podróż na trasie 10 tys. kilometrów w ciągu doby.

Parada lotnicza 25 lipca w Moskwie była pokazem dalszego olbrzymiego wro-

stu sił lotnictwa w ZSRR.

MOSKWA PAP. — „Prawda” omawiając w artykule wstępnym zatytułowanym „demonstracja siły i kunsztu lotnictwa radzieckiego” podkreśla mistrzostwo lotników, którzy wykazali nowe wybitne osiągnięcia. Zwycięstwo odniesione nad lasyzm — pisze dziennik — nie wywołało wśród konstruktorów, lotników i techników lotnictwa radzieckiego nastrojów, że jest czas odpoczywać na laurach. Myśl twórcza w dziedzinie lotnictwa pracuje z nie słabnącą siłą, udoskonalając coraz bardziej lotnictwo radzieckie.

Parada lotnictwa w Tuszymie — podkreśla dziennik — wykazała przede wszystkim sukcesy przemysłu lotniczego. Konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy przemysłu lotnicze-

go zwycięsko rozwijają produkcję samolotów o napędzie odrzutowym. Nowe samoloty o napędzie odrzutowym świadczą o stałym postępie przemysłu radzieckiego.

Zachwyt setek tysięcy widzów wywołało mistrzostwo techniczne lotników radzieckich. „Prawda” zaznacza, że w uroczystościach lotniczych w Moskwie brały udział setki maszyn szkolnych, setki potężnych 4-motorowych bombowców oraz samolotów o napędzie odrzutowym, które przelatywały z szybkością błyskawicy.

Parada lotnictwa radzieckiego — kończy dziennik — wykazała, że lotnictwo radzieckie stoi na straży pokojowej pracy i rozkwitu ZSRR, służąc sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

Uroczysta akademie ku czci Findera i Fornalskiej

WARSZAWA PAP. — Dnia 26 bm. obszerna sala klubu pracowników MBP szczerze wypełniona przez towarzyszy walki i przyjaciół „Jasi” — Malgorzaty Fornalskiej i Pawła Findera, czołowych działaczy polskiej klasy robotniczej, którzy zginęli z rąk gestapo.

Na uroczystości przybyli członkowie Komitetu Centralnego PPR: Roman Zambrowski, Jakub Bernan, gen. Witold Jerzy Albrecht i inni oraz członkowie aktywni PPR z terenu Stolicy.

Uroczystości zajął sekretarz KC PPR wice-marszałek Sejmu Zambrowski. Przypomnił on że we wspaniałej plejadzie bohaterów polskiej klasy robotniczej i bojowników walki narodowo-wyzwoleńczej Findera Pawła i Malgorzaty Fornalska zajmują szczególne miejsce. Należeli oni do tych działaczy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, którym wraz z Nowotką, Wiestawem i innymi wypadło wypracować i realizować nową koncepcję walki rewolucyjno-wyzwoleńczej w warunkach okupacji hitlerowskiej.

Zakończenie konwencji Partii Postępowej

Truman i Dewey zazdroszczą sukcesu Henrykowi Wallace

FILADELFA (PAP). — W niedzielę w nocy zakończyła się konwencja Partii Postępowej. Ostatnim punktem konwencji było przyjęcie programu wyborczego oraz wybór Centralnego Komitetu partyjnego.

Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrano byłego gubernatora stanu Minnesota, Bensona, zaś wiceprzewodniczącymi — prezesu Związku Pracowników Elektrycznych, Radio oraz i Mechanicznych CIO — Fitzgeralda oraz słynnego śpiewaka murzyńskiego — Robinsona.

Do projektu programu wyborczego, opracowanego przez komisję redakcyjną konwencji, wniosła szereg konkretnych poprawek. Najważniejsze z nich to zaostrezenie postawy partii przeciwko frankistowskiemu reżimowi Hiszpanii oraz wzmocnienie punktu programu, zapowiadającego akcję na rzecz poparcia autorytetu ONZ.

W poniedziałek rozpoczął się w Filadelfii Zjazd młodzieży ze Stanów Zjednoczonych, celem utworzenia organizacji młodzieżowej, popierającej Wallace'a. Na Zjazd przybyło około

3-ch tysięcy delegatów.

Jakkolwiek nowa organizacja będzie popierała Wallace'a w urzeczywistnieniu jego programu, to jednak pozostanie ona niezależną od Partii Postępowej.

Na marginesie Konwencji Partii Postępowej powszechną uwagę zwróciło zdenerwowanie reakcyjnej prasy amerykańskiej. Nie mogąc przemiłniec olbrzymiego wrażenia, jakie wywarła mowa Wallace'a i sam przebieg Konwencji, na jej uczestników oraz szerokie kręgi mas amerykańskich, dzienniki reakcyjne nazywają spontaniczne owacje, zgotowane Wallace'owi i Taylorowi — „histerią”. Ową „histerią” dzienniki te przeciwstawiają rzekomemu „entuzjazmowi”, który miał cechować obrady poprzednich konwencji. W ten sposób stojąca na usługach Wall-Street'u prasa stara się stoperdować sukces Partii Postępowej, a zwrócić ponownie uwagę społeczeństwa na obietnice, zawarte w programach wyborczych demokratów i republikańców.

Przeciw polityce Bevina

buntują się brytyjscy robotnicy budowlani

LONDYN PAP. — Na dorocznej konferencji zjednoczonego związku robotników budowlanych Anglii debatowano nad rezolucją, ostro krytykującą brytyjską politykę zagraniczną. Rezolucja wyraża zaniepokojenie z powodu pogarszających się stosunków międzynarodowych i podkreśla, że jest to wynikiem brytyjskiej i amerykańskiej polityki zagranicznej, polityki tworzenia bloków, które zagrażają pokojowi świata.

Rezolucja ta, wniesiona przez delegata oddziału londyńskiego Elemira, została podtrzymana przez wielu delegatów, ale pod presją generalnego sekretarza związku robotników budowlanych Fousetta została zdjęta z porządku dnia.

Przyjęta została rezolucja, domagająca się wprowadzenia praw umożliwiających rozwój

faszystowskiej działalności. Inne rezolucje do magają się przyznania robotnikom 12-dniowego urlopu płatnego, jak również powiększenia racji żywnościowych dla robotników budowlanych.

Obrzymie sukcesy robotników radzieckich

Wielu stachanowców — w ciągu jednego roku wykonało plan pięcioletni

MOSKWA PAP. — Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego stała się najważniejszym hasłem klasy robotniczej ZSRR.

Z każdym dniem rośnie liczba stachanowców, którzy wykonali plan wyznaczony do końca r. 1950. Tak np. w Zagłębju Krzywego Rogu około 300 górników wykonało już cały plan pięcioletni. Obecnie robotnicy i inżynierowie wielu fabryk dążą do tego, ażeby całe zakłady pracy już obecnie dawały produkcję, wyznaczoną planem na rok 1950.

Produkcję wyznaczoną na 1950 rok daje już moskiewska fabryka „Dynamo”, która ośmiokrotnie przewyższyła poziom przedwojenną produkcję, zakłady budowy maszyn w Złotouściu (na Uralu), kopalnie w Karagandzie (Kazachstan), fabryki budowy maszyn w Azerbejdżanie, produkujące maszyny, potrzebne dla przemysłu naftowego itd. Sukcesy te zostały umożliwione przede wszystkim dzięki szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych.

Były szef gestapo w Krakowie

general SS Teobald Thier stanął przed Sądem

KRAKÓW (PAP). — Dnia 26 bm. rozpoczął się przed krakowskim Sądem Okręgowym proces przeciwko generalowi SS, Teobaldowi Thierowi, szefowi policji kryminalnej SS i gestapo w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca Thierowi, że w czas swego urzędowania w Krakowie popełnił szereg zbrodni przeciwko ludzkości. Na skutek jego zarządzeń przeprowadzane były eksterminacje, wysiedlenia, aresztowania i łapanie uliczne. Dysponując pełnią władzy policyjnej układał on i wprowadzał w życie bądź z wła-

snej inicjatywą, bądź z polecenia władz naczelnych rozporządzenia represyjne. Thier popełnił również zbrodnie stosowania zbiorowej odpowiedzialności przez branie zakładników i wykonywanie odwetowych egzekucji. Podpisywał również atłasze z nazwiskami straconych zakładników.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia, po czym sprawozdano personalia Thiera. Dzisiejsza rozprawa poświęcona będzie przesłuchaniu świadków, którymi są przeważnie krewni niewinnie straconych osób.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

— Zdaje się, że mówię po rosyjsku!
— A mnie się nie zdaje. Słowa są rosyjskie, a treść japońska.

Szyper spojrzął na młodą zaciętą twarz sternika i od razu osłabł szkot.

— No! — zapytał gronie Kosię, i klwew znnowa pociągnął naprzód.

Łąd był blisko, lecz szalona spieniona bałwany na kamieniach jeszcze bliżej. Nie przestając pilnować steru, Kosię patrzył ponad czapkę siado na sopkę, zajęty swymi myślami... Szkoda, że wolno się posuwamy. Na pewno burta podejździe do brzegu, na pewno: „No, trzymaj się!” — powiedział sam do siebie, napierając na kółko sterowe.

— Nie trzeba, Iwan! — krzyknął siado.

— Wiem! Odezbij się!

Szyper podbiegł do dzwizek, wypchnął wioślo. Z kajuty z wzaskiem wyskoczyli na pokład Japończycy.

„Kobe-Maru” szła wprost na sopkę — ciemnozieloną, kędzierzawą niezim baranicę.

Rzeczono kółkiem. Ale szkuna zwróciła się już do brzegu burją, dnem uderzając o kamienie. Przez burzę, chróbcząc żwirami, splukując ludzi, przelatywała się woda...

Była to Ptasia Wyspa — niewielka kupa piasku i kamieni pośród ciemnej ponurej wody. Kosię zrozumiał to jak tylko wzeszło słońce i rozpedziło mgłę, a za cieśniną ukazały się pstre góry kontynentu.

Ze szczytu sopki widać było wszystko: brzeg otoczony szumiącą falą pas żwiru i wodorostów, pale z mokra bielizna, nawet muszki na dnie przewróconej „Kobe-Maru”. Szeroko i swobodnie oddychało morze, liżąc martwą szkunę, a na wysokich bałwanach polyskiwały jeszcze luście piany rowy naftowej i kołysały się maty.

śmiało bity się w powietrzu i tylko z rzadka siadały na wysokich skalach.

Cały wschodni brzeg był wielkim zwilgotniałym śmietnikiem. Kosię oglądał je z ciekawością, po chłopsku, żalując poniewierającego się morskigo mienia. Były tu pogięte żardzewiałe beczki, szklane kule ciężarków w sznurkowych siatkach, butelki, bambus, strzępy sieci, maty, szkarłatne klezszce krabów, rozkładające się wodorosty z ciemnymi cebulkami na badylach, szczytki wiosel, liny spróchniałe kręgi i żebra wielorybów, pumeks, deski z nazwami statków, pasy ratunkowe, które jeszcze nikogo nie uratowały, szorstkie rozgwiazdy, meduzy toniące wśród wodorostów, płótno pokrowców — wszystko martwe, wilgotne, niezim kawalki lodu, zbutwiałe płótno pokryte kryształkami soli.

Ponad tym ementaryjskim bielaty warstwy suchych gałęzi. Naprowadziło to Kosię na myśl o ognisku, wysokim, dymiącym się ognisku — ognisku, które byłoby widoczne od strony morza w dzień i w nocy. Ale gdy się zbliżył do Japończyków i zaczął przenosić gałęzie z brzegu na ich szczyt góry, nikt się nie ruszył z miejsca. Szyper nie chciał nawet podzielić się zapalkami.

Skosi mo warakrimasen — nie nie rozumiem — powiedział śmiejąc się.

Siedmiu rybaków, sapiąc i mlaskając, jędo makaron. Zdażyli sięgnąć ze szkuny i schować pod wodorostami skrzynkę z makaronem i kilka paczek scharów i teraz spojrzeli z szderstwem na głodnego marynarza.

— Nie rozumiem — przetłumaczył z gotowości siado.

Kosię spochmurniał. Mógł obejść się bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło to jego osobiste. Ale zapalki... Ognisko powinno poniać. Zapytał bardzo spokojnie, zmrużywszy oczy:

— Znow mielisz jęzorem? No?!

— Znow mielisz jęzorem? No?!

FELIKS PODSTAWKA
DO ŻONY W MIEŚCIE.

Złe zwyczaje

Kochana Pelasiu!
W tych dniach, uważasz, zdarzył się pożar w Dzierzkowie i choć ludzie zaraz się do ratowania zabrał, a nawet straż przyjechała — spłonęło parę chałup i kilka stodół. Kamionka, kiedy się o tym wypadku dowiedział, pokręcił tylko głową na znak wielkiego niezadowolenia.

— Bardzo mi się to niepodoba — oświadczył.

— Też pan wydziwił — podchwyciłem — przecież wiadomo, że pożar to nieszczęście, więc się nie może nikomu podobać!

— Nie chodzi o pożar — odparł Kamionka — chodzi o to, że tyle stodół i chałup poszło z dymem, chociaż od razu pospieszono z ratunkiem...

— Ano widać — wtrącił Berlak — ze smutkiem — dopust Boży!

Na to Kamionka aż podskoczył z oburzenia.

To nie żaden dopust — zawołał — tylko te czapy ze słomy! — to mówiąc pokazał na strzechy, którymi są kryte wiejskie chałupy.

— Oto prawdziwy winowajca! — ciągnął. — Nie było burzy, nie było nawet przeciwnego wiatru, ludzie i straż ratowali, ale jak ratować, kiedy chałupy są z materiału łatwopalnego i podpałkę zamiast dać posiadają!

— No, a co być pan na ten przykład proponował? — zagadnął Maciej.

— Jaki — co? Żeby przynajmniej nowe chałupy czy stodoły stawiać z cegły albo pustaków i pokrywać je blachą albo ogniotrwałą dachówką. A tymczasem, popatrzcie, Baran stawia sobie ten tam świeży domek, z drewniaka, i napewno obłoży go strzechą ze słomy...

— Ano, cóż — westchnęła Barlakowa — taki to już zwyczaj i tradycja.

— A dajcie społój z takimi tradycjami! — zachnął się Kamionka. — Pora by skończyć z tą czy ową złą tradycją. Na ten przykład mój kuzyn z Krasika w Opoczynie skłamał tylko gospodarce na 2 morgach. Proponowali mu i prosili jędzcie, Stepień na Ziemie Odzyskane, dostaniecie gruntu dużo więcej, z porządnym iwentarzem i zabudowaniami. A kuzyn — nie, głową krecił i też się tłumaczył, że tradycja, bo ojciec i dziadek na tych 2 morgach bide klepali, więc i on się nigdy nie ruszy. No, a teraz to bardzo żałuje, bo jak się okazało — ci śmiałkowie małorolni, co wyjechali na Zachód, to zostali urzędzeni jak się patrzy, dobrze im się powodzi i ogromnie sobie chwala, że zwyczaj siedzenia za wszelką cenę na ojcowiznie — naruszyli. No, bo co by mieli, gdyby nie zwrwali z ową kpiąską tradycją. To, co ten Stepień ze swoimi 2 morgami, lekkiej w dodatku ziemi.

Tak i z dachami. Może to niegodne ze starymi obyczajami, ale ja wolę kryć dachówką lub blachą. Zawsze człowiek pewniejszy od pożaru. Twój Felek.

Poradnik hodowcy

Przewietrzanie obór i urządzenia przewietrzające

Tylko powietrze czyste, pozbawione jakichkolwiek woni, czy innych zanieczyszczeń, przedstawia wysoką wartość dla zwierzęcia. Tymczasem w atmosferze oborowej, w której krowa spędza większość swojego życia spotykamy wonie i gazy wręcz szkodliwe dla organizmu zwierzęcego.

I tak w 40 cm grubej dolnej warstwie przyobornikowej powietrza oborowego spotykamy gazy działające na przewod oddechowy krowy jak: amoniak, siarkowodor itp.; znajdują się tu również gazy wręcz szkodliwe, powstające przy gnicciu materii organicznych jak metan; w tym ciężkim, dusznym powietrzu unoszą się wreszcie miliony bakterii gnilnych, octowych i innych.

Musimy sobie zdać z tego sprawę, że krowa leżąc oddycha powietrzem tej warstwy obory, a gdy warstwa ta nie jest przewietrzana, krowa systematycznie zatrzuwa sobie organizm. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że krowa przeciętnie w ciągu jednej godziny wdycha 60 mtr. kubicznych powietrza to w oborze źle przewietrzanej, atmosfera oborowa coraz bardziej pogarsza się przez wydechanie dwutlenku węgla, jeżeli bowiem przyjmujemy, że zapotrzebowanie oddechowe jednej krowy jest czterokrotnie większe od przestrzeni jaką jej w oborze odajemy — to ogólna atmosfera obory w ciągu 1 godziny winna się 4-krotnie odświeżyć, tymczasem odświeżenie atmosfery oborowej następujące drogą nieszczelności ścian obory oraz otworów okiennych czy

Spółdzielczość wiejska potrzebuje fachowców

Od prezesa do sklepowego — wszyscy powinni przejść zawodowe przeszkolenie

Ostatnio na łamach naszego pisma poruszyliśmy szereg istotnych dla spółdzielczości spraw. Wyszły się one z bezpośredniej obserwacji pracy spółdzielni w terenie. Ale obok tych już poruszonych spraw słusznym będzie jeśli postawimy kropkę nad i wskazując przy tym na jeszcze jedną przyczynę nieoświadczyć.

Leży w tej chwili przed nami szereg protokołów z przeprowadzonych doryw-

czych lustracji spółdzielni w terenie. Powzwołimy sobie jeden z nich zacytować.

„Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej w Przysuchach nie posiada asygnatariusza rozchodowego, na rachunkach brak podpisu członka zarządu. Kierownik handlowy kasuje gotówkę od poszczególnych sklepowych w miejsce kasjera, nie ma również kontroli rozmów telefonicznych. Za-

radą na posiedzeniach Rady Nadzorczej nie składają sprawozdań, za pożyczone 31 marca b.r. 50 tys. zł. zapłacił aż do 18 maja 24 tysiące złotych procentów”.

Podobnie brzmią raporty z Odrzywola i z niektórych innych spółdzielni.

Cóż to oznacza? Czy koniecznie musimy powiedzieć, że jest to zła wola? Naszym zdaniem nie zawsze. Napewno duży procent pracujących w spółdzielniach to ludzie uczciwi, którym dobro ogółu mocno leży na sercu.

Jeśli więc chcemy są dobre, czemu wyniki są złe? Otóż tu dochodzimy do sedna. Pracownikom spółdzielni brak najczęściej odpowiedniego wykształcenia. Nie jest to ich wina. Tak się składały warunki. Ludzi tych trzeba szkolić systematycznie.

Wnikliwa ocena sytuacji spółdzielczości wiejskiej doprowadzić musi do wniosku, że jej rozwój na wsi i uzdrowienie zależy w niemałej mierze od tego na ile uda nam się rozwiązać sprawę szkolenia obecnych kadr pracowników i wychowania nowych.

Przeszkolić trzeba nie tylko buchaltera, czy kasjera, ale przez kurs fachowy i społeczny przejść powinien każdy pracujący w spółdzielni od prezesa Rady Narodowej, członka zarządu, do sklepowego i pomocnika.

Odpowiednie prowadzenie sklepu jest zależne od znajomości techniki handlu, orientacji i obrotności przy zakupach.

Wielkie zadanie stoi w tej chwili przed centralnymi władzami spółdzielczości, zadanie, które powinno być w najbliższym czasie rozpracowane i praktycznie urzeczywistnione.

Kutno

Rolnicy otrzymają w porę ziarno kwalifikowane na siew jesienny

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kutnie przygotuje już do rozprowadzenia między Gminne Spółdzielnie zboże siewne kwalifikowane oraz rzepak ozimy na jesienną akcję siewną.

Przewidziane jest, że rolnicy zaopatrzeni zostaną w zboże siewne w pierwszych dniach września. Będzie to elita, oryginał i pierwszy odsiew. Zboże dostarczane będzie rolnikom dobrze oczyszczone w zaplombowanych workach i ze świadectwami kwalifikacyjnymi. Cena zboża kwalifikowanego odpowiadać będzie cenie zboża konsumcyjnego plus dodatek kwalifikacyjny.

Poza tym Powiatowy Związek Gmin-

nych Spółdzielców „Samopomoc Chłopska” dostarcza w dalszym ciągu rolnikom węgiel, przy czym cena węgla została obniżona i wynosi w hurcie 3200 zł., a w detalu 3500 zł. za tonę.

Wobec tego, że w przyszłym roku szczególny nacisk położony zostanie na walkę ze szkodnikami roślin i chwastami, Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni otrzymał już znaczną ilość środków zabezpieczających zboża przed szkodnikami. To też każdy rolnik we własnym dobrze zrozumianym interesie powinien zaopatrzyć się w odpowiednią ilość tych środków i w przyszłym roku zabezpieczyć należycie zboże przed szkodnikami.

Dlaczego Paradyż nie ma ulg podatkowych?

W 1945 roku wieś nasza została dotknięta gradobiciem. Zgodnie z ustawą należało w stosunku do wsi Paradyż Alfonsów i Kamionów, które padły ofiarą tego nieszczęścia zwolnić ze świadczeń rzeczowych ściąganych wówczas. Tak się jednak nie stało. Wiosną 1946 roku 133 gospodarzy zaciągnęło pożyczkę zbożową na siew.

Do dziś więc wsie nasze zalegają z tym długimi i z nieściągniętymi świadczeniami rzeczowymi. Sądzę, że czas najwyższy, by odpowiednie władze zajęły się tą sprawą, gdyż długi te ciążyą na gospodarzach jak zmora i wszelkie intrwencje nie pomagają, a przecież ustawowo ulga nam przysługuje. **Stały czytelnik.**

16 lat brukuja ulicę w Bukowcu i jeszcze nie skończyli

Do Buzostówka w dniu deszczowe dostać się można chyba łódzią przy na tratwie. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy wsi postanowili wybrukować ulicę. Jeszcze w 1932 roku zwieziono kamienie, które chwalić Boga leżały do 1939 roku. W czasie okupacji Niemcy gdzieś wywieźli kamienie i z marzeń o drodze znowu nici.

Znowu teraz zwieziono kamienie i owszem leżą po obu stronach drogi. Tylko, że o robotach znowu nic nie słychać.

A może, by się Powiatowa czy Gminna Rada Narodowa zajęła tą nieszczęsną ulicą?

Gospodarz z Bukowa.

Zniwa w pełni

Według ostatnich danych z terenu województwa łódzkiego mało i średniorolni gospodarze korzystając ostatnio z pogody wykosili żyto w 100 proc. Przystąpiono obecnie do żęcia pszenicy i jęczmienia.

W tej chwili na wszystkich terenach trwa zwozka zboża. Mniejsze gospodarstwa wwoziły około 80 procent żyta.

Kredyty na zakup nawozów

Zniwa w powiecie opoczyńskim są na ukończeniu. Wkrótce też rozpoczną się roboty jesienne, a wraz z tym staje zagadnienie nawozów. Państwo chcąc przyjąć z pomocą biednym gospodarzom przeznaczyło poważne sumy na kredyty.

Już teraz powiatowe Oddziały K.K.O. przyjmują podania reflektantów na pożyczkę.

W najbliższym czasie zbiorą się komisje społeczne, w skład której wejdą przedstawiciele Z. S. Chł., partii politycznych i administracji, która rozpatrywać będzie poszczególne podania.

Nowe kadry traktorzystów

Z inicjatywy Wojew. Komendy ORMO organizuje się w Rzeszowie 2-miesięczny kurs dla traktorzystów, rekrutujących się z członków ORMO z tego województwa. ORMO we własnym zakresie mobilizuje już fundusze w wysokości 200.000 zł. Kurs odbędzie się w majątku państwowym w Boguchwale, pow. Rzeszów.

Junacy z „S.P.” budują nową wieś

Dla napływających masowo osadników w pow. lubaczowskim powstaje nowa wieś Piastowa. Do jej budowy walnie przyczynia się „S.P.” z sąsiednich gmin. Junacy pracują po 8 godzin dziennie, zyskując wdzięczność przyszłych mieszkańców osady.

Sprawdzanie pochodzenia drzewa budulcowego

Kwity z nadleśnictwa należy przechowywać

Kradzież drzewa w czasie okupacji przybrała duże rozmiary. Była ona wówczas traktowana niemal jako czyn patriotyczny. Te złe nawyki przetrwały jednak do dzisiaj. cc powoduje dalszą dewastację naszego zniszczonego drzewostanu.

Straż leśna przystępuje obecnie do energicznej walki z kradzieżami leśnymi lustrując teren i badając pochodzenie wszelkiego świeżego drzewa we wsiach.

Ostatnio dokończono przegląd w Brzu-

stówki i Januszewicach. Pod uwagę brano było drzewo leżące na składzie i nawet rowo-wybudowane domy, płoty czy mostki. Kto nie mógł okazać się odpowiednimi rachunkami został podany i sprawa taka oprze się o sąd.

A więc gospodarze, przechowujcie kwity zakupu drzewa zwłaszcza budulcowego, gdyż nie posiadanie ich może stać źródłem wielu nienrówności, a nawet i karsadowych.

Ini. Jerzy Sońta.



PROMYKAR



W porze żniw, na tej rozległej równinie ziemia wydawała się złotym fundamentem, dźwigającym błękitną kopułę i okrytym ruchliwym mrowiem drobnych istot. Właściwa barwa ziemi ukazywała się tylko tu i ówdzie, na drogach porośniętych rzadką trawą i na wcześnie zaoranych szmatkach pola. Dojrzałe zboża płynęły gorącożółtą lawą, która miejscami wyginała się w zagłębienia okryte również gorącożółtym ścierniskiem.

W tych to zagłębieniach — rozszerzając je coraz i okrywając wypukłościami żółtych snopów, mrowiły się drobne, ku ziemi schyłone istoty.

Ulewą żaru błękitna kopuła oblewała ich zgęstnioną plecy, a gorący ten oddech nieba skraplał się na ich twarzach i spadał na ziemię deszczem potu.

Na rozległej przestrzeni pola żniwiarze wydawali się rojem istot ruchliwych i różnobarwnych. Wyglądało to tak, jakby malarz jakiś gorącożółte tło bezładnie osypał kropkami różnych farb. Biała i różowa — przemagały wszystkie inne. Były to koszule mężczyzn i kaftany kobiet.

Przez parę tygodni, poprzedzających porę żniw — we wsi panował wielki ruch

prania i szycia. Przygotowywano się do wielkiego święta. Cała ludność okolicy jednocześnie wylec miała w pole, dla każdego było to więc wystąpienie publiczne, o którego przystojność a nawet i niejaką wykwintność bardzo dbano. Kobiety dłużej niż zwykle przesiadywały nad brzegiem rzeki, stukami pralników napieniając powietrze, a pranie to jeszcze poprawiały dopoty, dopóki płóciennej odzieży mężów i braci nie nadały prawie olśniewającej białości. Otwierały one skrzynie i wydobywały z nich najlepsze na domowych krosnach z lnu i wełny wytkane spódnice.

Kiedy na drodze rozległ się turkot kół i gwar urywanych głosów, a czasem nawet zapanował ścisł wymijających się wozów — nad polem, mrowiącym się gromadkami żniwiarzy, wśród upału i blasków słońca stała się wielka cisza. Gromadki żniwiarzy zwolna lecz nieustannie posuwały się w różnych kierunkach. Czasem tylko wzbijał się nad nimi wybuch śmiechu lub powie-

trzem przeleciało głośno wykrzyknięte imię, stado wróbił zerwało się z krzykiem, tu, tam, ówdzie szybko migwały stalowe błyskawice sierpów.

Wozy jedno i dwukonne, zbaczając z drogi, bez szelestu tocząc się po ścierniskach, stawały w zagłębieniach otoczonych lasem nietkniętych jeszcze zbóż, owady ćwierkały, czasem przelekniony ptak trwoźnie zaświergotał, a wszędzie szeroko, jak okiem zająrzeć i uchem zasłyszeć, płynął w polu suchy, nieprzerwany szelest poprzeczających i na ziemię kładących się kłosów.

Parę godzin do zachodu słońca brakowało. Lekkie, przedwieczne wiatry muskać zaczęły wierzchołki niezętych jeszcze zbóż i urywanymi akordami szmerów wtórować temu suchemu, nieustannemu szelestowi, jaki wydawały łamiąc się pod sierpami kłosy i z ziemi podnoszone snopy. W tym szeleście i w tych szmerach postaci żniwiarów różnobarwne, milczące, niskie, wysmukłe, przysadziste, prostowały się co chwila i, w tył nieco odgięte, podnosiły w rękach garście długich, kłosistych łodyg, które na rozciągniętym powrośle złożywszy, znowu do ziemi przypadały. Czasem ta lub owa szybkim ruchem rękaw odzieży po spódnicy czoło przesunęła lub odetchnęła głośno. Do stóp im razem z kłosami upadały różowe kaskole, ponsowe maki, siwiejące bławatki. Niskie, liliowe groszki, drobne rumianki, kosmate kotki zostawały nietknięte wśród ostrych kołców ścierni. Spód ich rąk niekiedy wznosił się i w powietrzu igrał biały puch przekwitłego brodawnika.

Przed nimi, o kilka czasów kroków zrywał się ptak spłoszony i przelekniony, lo-

tem przerznąwszy powietrze, nie wiedzieć gdzie — w gęstwinie zbóż jeszcze stojących przepadał.

Wieczór zresztą nastawał. Za rzeką słońce połową ognistej tarczy iskrzyło się nad borem. Ostatnimi promieniami jego przeniknięty kołami wozów i licznymi stopami kurzu poniesiony, złoty tuman owijał znowu długi szereg domostw i ogrodów, potężne grupy drzew rozłożystych, spletaną sieć płotków i ścieżek. Białe pasy drogi i wszystkie ścieżki, wąskie przejścia między ścianami świerków i stołów napelniły się powracającymi do domów ludźmi i zwierzętami. W powodzi poślizganego pyłu, gromadnie przesuwały się, krzyżowały się z sobą, ukazywały się i znikały barwiste, kobiece ubrania głowy w czepkach, chustkach i warkoczach, twarze zmarszczkami okryte, mizerne, smutne, lub rumieńcami kwitnące i pomimo przebytego dnia ciężkiej pracy, w wesołych uśmiechach ukazujące perłowe rzędy zębów, ale wszystkie ciemną brunatnością ogorzeliń obleczone i wszystkie lśniące od potu. Powietrze huczało od gwaru ich głosów, od ryku krow, beczenia owiec, turkotu kół i szekania psów. Słychać było głuche, ciężkie postękiwanie kobiet, usiłujących prostować zbolale plecy pod odzieżą, na której ciemniały mokre plamy potu. Słychać było chichoty dziewcząt, którym niesione sierpy nie przeszkadzały układać małych wiązanek lub wianków z zerwanych po drodze kwiatów. Słychać było cienkie głosy dzieci, wybiegających na spotkanie matek, swawolne krzyki podrostków i gdakanie kur, gruchanie gołębi i pianie kotgutów.



„KOCHANY PROMYKU!”

Po krótkiej rozmowie z Heleną Rysiówną postanowiliśmy napisać do Ciebie „Promyku” i podać swe „rady” co do treści „Promyka”. „Promyku” od dawna wychodzi tylko na jednej stroniczce (z powodu braku papieru) i co tydzień, a naszym zdaniem, powinien wychodzić co dwa tygodnie i na dwóch stroniczkach. Wtedy jedną stroniczkę można poświęcić starszej młodzieży szkolnej, a mianowicie, opisywać niektóre dzieła naukowe lub życiorysy uczonych i wielkich ludzi. Druga stroniczka mogłaby być poświęcona dzieciom młodszym, a więc podawać jakieś ładne bajki lub ciekawe opowiadania. Wtedy zarówno z młodszymi,

jak i starszymi czekałby ze zdwojoną ciekawością, co tam „Promyku” ciekawego i miłego napisał.

Jeśli nasze „rady” będą dobre, prosimy Cię „Promyku”, by doszły do skutku. Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji zasylają

Jadwiga Piwnicka
i Helena Rysiówna

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Rada Wasza wydaje mi się całkiem niezła i o ile w ciągu najbliższych kilku tygodni objętość „Promyka” nie zostanie powiększona, to chyba wprowadzimy ją w czyn. Wolelibyśmy jednak, by w tej sprawie wy-

powiedzieli się jeszcze i inni czytelnicy oraz przyjaciele „Promyka”.

Jak przeszedł Wam egzamin? Gdzie spędzacie wakacje?

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Książka p.t. „Piętnastoletni Kapitan” już jest moja, gdyż dostałem ją na imieniny. Ale teraz mam większą radość, bo zdałem do piątej klasy i to bez żadnego dostatecznego. Kończę już mój liścik. Proszę o odpowiedź. Zasyłam serdeczne ukłony dla całej redakcji.

Jerzy Walczak — Łódź

ODPOWIEDZ

Brawo, Jureczku, dzielnie się spisales. Same „czwórki” (a może i jakaś piątka?) to piękne stopnie. Wypada życzyć Ci tylko, byś nie gorzej zdał na przyszły rok do klasy 6-ej. Co będziesz robił w czasie wakacji? Napisz mi coś stamtąd i w ogóle pisz trochę więcej o sobie, kolegach, rodzinie. Składam Ci serdeczne acz spóźnione życzenia imienninowe no, i wesołych wakacji.

Redaktor

Ptasie jarmarki



wysepki, które cienkim łańcuszkiem ciągną się wzdłuż wybrzeży półwyspu Kola.

PRZEbudzenie się życia

Wysepki te budzą się z zimowego snu wcześniej, niż zazieleni się uboga roślinność północy.

Życie wnoszą tu ptaki. Nadlatują przede wszystkim w olbrzymich ilościach kajry, z upierzenia, kształtu i ruchów dziwnie przypominają pingwiny. Mają podobne czarne fraki, białe kamizelki i niezdarnie, powoli poruszają się na lądzie. Kajry przebywają też na wodach Dalekiego Wschodu i gnieżdżą się na kamienistej wysepce u wschodniego brzegu Sachalinu. Żyją tam w zgodzie i przyjaźni z tłumem fok, które z niewiadomych ludziom powodów, obrały sobie właśnie tę skalną wysepkę, jako miejsce spędzenia letnich wakacji.

W „jarmarkach” biorą udział nie tylko kajry. Przybywają tam czajki i inne ptaki, a wśród nich polarne kaczkę — edredony, niezmiernie cenione ze względu na niebywale ciepły, lekki puch.

Przez długi czas ptaki na siedmiu wyspach rządziły się same, a ludzie utrudniali im tylko życie, niepokojąc je i niszcząc przez bezplanową i rabunkową gospodarke.

PRACOWNIE NAUKOWE

Władze radzieckie wydzieliły owe siedem

wysp, jako rezerwat, ukróciły niszczycielskie wybieranie jajek i puchu z gniazd, a do nowego rezerwatu, skierowały uczonych ornitologów, którzy mogli na miejscu w niezwykle sprzyjających warunkach badać życie i obyczaje ptaków. „Ptasie jarmarki” awansowały do godności prawdziwych pracowni naukowych. Obserwowano nie tylko życie poszczególnych ptaków, ale całe ptasie społeczeństwa. Studiowano ich życie gromadnie, przeprowadzono badania nad ich celową współpracą, a jednocześnie notowano te objawy współdziałania, skoro za kwalifikować można do instynktownych odruchów.

Gdy zabierano kajrom jajka z gniazd, ptaki te mimo to niezmiernie przynosiły pożywienie w tym okresie, kiedy w gniazdach powinny się już pojawić pisklęta, mimo że piskląt nie było.

Czajka, która zgubiła gałązkę w drodze do gniazda nie wracała z drogi po nowy materiał budowlany, ale dolatywała do rozczętego gniazda z pustym dziobem i tam pracowicie, a bez sensu kręciła się, udając, że coś robi.

Obserwacje, zebrane przez ornitologów na siedmiu wyspach w ciągu ostatnich kilku lat — posłuży jako materiał do ciekawych obserwacji uczonych radzieckich.

WIOSNA NA WYSPACH

Uboga roślinność wysp jest przedłużeniem tundry półwyspu Kola. Z drzew spotyka się tam wierzbę północną i karłowatą brzoze. Za to wiele jest jagód, nisko

rosnących, a latem skały otoczone są wieńcem kwitnącego rumianku.

W końcu maja zdarzają się tam często śnieżne zawieje, ale już wtedy wśród skał zaczynają czajki widać swe gniazda. Otwarcie właściwego „sezonu budowlanego” przypada na czerwiec, gdy pojawiają się białe-czarne niezgrabne kajry.

Gnieżdżą się one wszędzie, wyzyskują każdy najmniejszy występ skalny, aby na gołym kamieniu złożyć swe błękitnozielone jajko, ozdobione delikatnym ciemnym rysunkiem. Tylko w wypadku, gdy to pierwsze jajko zostanie zniszczone, kajra złoży drugie, nieco mniejsze, a gdy i to drugie ulegnie jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi, zostaje trzecie, już ostatnie.

Samiec i samiczka siedzą na jajku na zmianę. Taki sam zwyczaj panuje u czajek i wielu innych ptaków.

Gdy w gniazdach pojawiają się pisklęta — następuje pracowity okres odżywiania młodego pokolenia. Rodzice po kilka razy dziennie wyruszają na połów i karmią potem pisklęta kawaleczkami ryb.

Dorastające ptaki pod okiem rodziców po raz pierwszy zapoznają się z wodą. Jest to ich „egzamin maturalny”, do którego należy też umiejętność chronienia się przed drapieżnymi ptakami i zdobywania pokarmu.

W roku ubiegłym władze radzieckie włączyły do tego rezerwatu kilka dalszych wysp, między innymi wyspy Nowej Ziemi, będące przedłużeniem północnego Uralu.

Żaden z najpopularniejszych ludzkich jarmarków nie gromadzi takiego mnóstwa uczestników, jak słynne jarmarki ptasie. Odbývają się na wyspach dalekiej północy, wśród skał i ubogiej roślinności tundry.

Czas ich trwania — to krótkie lato północne, a miejsce zebrań — kamieniste wybrzeże siedmiu prawie pustynnych, małych

Łódź, której powszechnie przypisuje się za ledwie stuletnią historię szarego, mało błyskawicznego życia codziennego, wypełnionego po brzegi trudną, znojną pracą — w ROKU BIEŻĄCYM OBCHODZI SWOJĄ WIELKĄ ROCZNICĘ — 525 LAT ISTNIENIA, JAKO MIASTA

Zapoznane dzieje Łodzi, częstokroć także w świadomości jej obywateli, przyczyniły się do wyrobienia fałszywego sądu w społeczeństwie polskim o braku tego klejnotu historycznego, którym tak dumnie szczyczą się dziesiątki miast większych i mniejszych. Dzisiaj nadszedł czas, by ta zgoda szkodliwa opinia o mieście robotnika polskiego, o tej pierwszej „prządce Rzeczypospolitej”, została rozwiązana; by powszechnie było wiadome, że to miasto posiada głęboką tradycję historyczną, u podstaw której leży ciągle stwarzanie trwałych wartości gospodarki narodowej; że historię tę, jak przedtem w okresie przedprzemysłowym tworzył łódzki rolnik, tak w nowszych czasach przedzie ją łódzki robotnik.

W historii tego miasta zarysowują się dwie całkiem odmienne epoki: pierwsza, to okres przedprzemysłowy, obraz dziejów rolniczo-rzemieślniczych Łodzi od średniowiecza począwszy aż do początków wieku 19 sięgający, kiedy to rodzi się druga epoka — okres prze przemysłowy, który trwa do dnia dzisiejszego, którego znamię jest praca, walka i bunt.

Pierwociny Łodzi

Na kartach historii zjawia się nazwa „**LODZA**” pod rokiem 1332 w przywileju Władysława, księcia na Łęczycy i Dobrzyniu. Jest wówczas wsią, jedną z wiości biskupstwa kujawskiego w kluczu wolsborskim, uwolnioną od ciężarów prawa książęcego. Kiedy powstała osada w tym miejscu, kto był jej założycielem — powiedzieć nie potrafimy. Łódź, jako własność wrocławskich biskupów, pozostała w ich posiadaniu do końca staropolskiej Rzeczypospolitej — by aktem króla pruskiego przejść na własność rządu w r. 1798. Przeniesiona wolą młodzieńczego biskupa Jana Kropidły w r. 1387 z prawa polskiego na średnie, dobrze zagospodarowana jeszcze przed lokacją otrzymuje zaledwie trzy lata wolnizny, rozwija się stale i pod nazwą Starożytności Łodzi przetrwała aż do czasów nowożytnych.

Wiek XV na ziemiach wschodniej Wielkopolski jest okresem kolonizacji miejskiej. Na pograniczu łęczycy-sieradzkiej, na rubieżach krainy „piskorków” potrzebami gospodarczymi wywołana powstaje nowa osada miejska, rozlokowana na północ od istniejącej Starej wsi.

525 lat temu, roku 1423 w dzień świętej Maryi pogromca krzyżactwa, król Władysław Jagiełło, wydał w Przedborzu przywilej na **erekcję miasta Łodzi**. Wielki król pragnął nadać prawo magdeburskie, aby nowe powstałe miasto cieszyło się i rządziło tymi samymi wolnościami, co monarsze miasto, woje wódzka Łęczycy. W rok później biskup Jan Pella określa przywileje i obowiązki mieszczan łódzkich. Od tego czasu datuje się żywot miejski Łodzi. W tych odległych czasach odnajdujemy początek przemysłowej metropolii Polski.

Miasto żyje wewnętrznymi swoimi potrzebami. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem i rzemiosłem. Wielkie wydarzenia polityczne tych czasów przechodzą obok, nie mając spokoju ówczesnych mieszczan. Miasteczko powoli wzrasta od stu dusz w r. 1459, kiedy uchwała Wielkopolska wystawia jednego uzbrojonego żołnierza na wyprawę pruską, aż do liczby 800 obywateli na przełomie 16 i 17 stulecia. Od połowy 17 w., dzięki spustoszeniu szwedzkim i zarazem nawiedzającym miasteczko, datuje się stały upadek Łodzi poprzez całe następne stulecie, by dojść w dobie rozpadania się starej Rzeczypospolitej do 191 mieszkańców i 44 domów mieszkalnych.

Pierwsza okupacja niemiecka

W takim opłakanym stanie zostaje miasto **pierwsza okupacja niemiecka (1793—1806)**. Wówczas panoszy się prusak, dążąc do zamiany miasteczka na wieś. Dalsze wypadki polityczne udaremniły te nieczne zamiary. Już za Księstwa Warszawskiego (1807 — 1815) Łódź dzwiga się z upadku gospodarczego i liczy 514 mieszkańców w r. 1810, lecz początki rozwoju przypadają dopiero na czasy Królestwa Polskiego.

Gospodarkę kraju, wrzniętą w wojenną machinę Napoleona, całkowicie zrujnowaną,



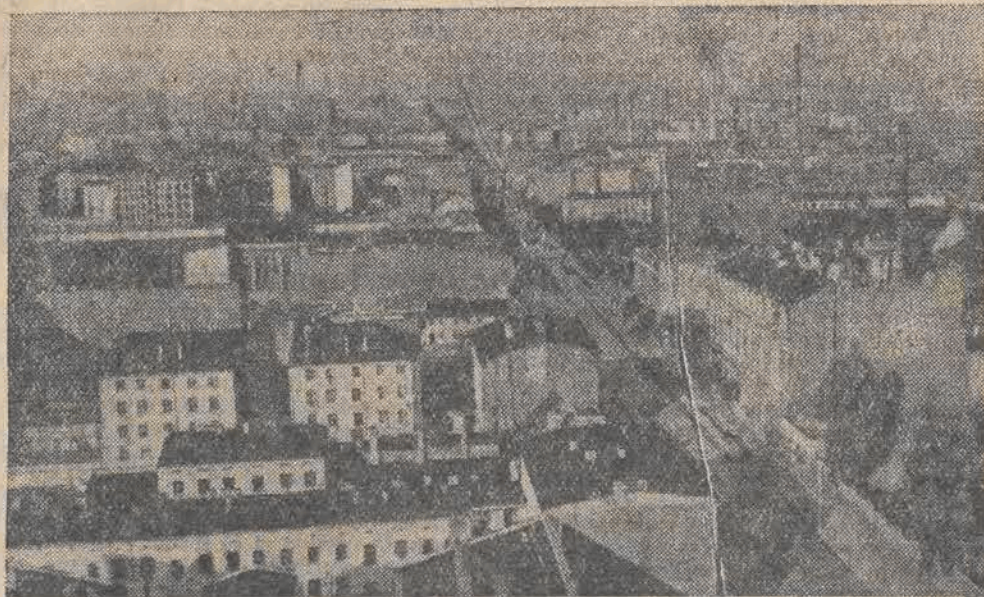
Mgr. Roman Kaczmarek st. asyst. UL. PIERWSZA PRZĄDKA RZECZPOSPOLITEJ Sześć wieków historii Łodzi

przejął rząd polski Królestwa Kongresowego, który w zaprowadzeniu i rozwinięciu przemysłu widział najważniejsze wyjście z tej trudnej sytuacji. Do pracy tej zabrali się z całą energią ówczesni kierownicy życia gospodarczego — Lubecki, Mostowski, Staszic i tym mężom Łódź zawdzięcza swój przemysłowy byt. Obok nich usilnie starał się o uprzemysłowienie swojego województwa mazowieckiego go prezes Rajmund Rembieleński. Pilnie zajął się Łodzią, wyniesioną do rzędu miast fabrycznych w r. 1820, aby przygotować miasto dla zagranicznych przybyszów; przede wszystkim dokonał regulacji miasta i rzek, wyznaczył nowe dzielnice, przeprowadził podział placów budowlanych, zarządził budowę urzędów przemysłowych oraz domów mieszkalnych. Wresz

W związku z postępem przemysłu rozwinał się także handel w Łodzi.

Epoka wielkokapitałistyczna

W l. 60 i 70 wieku XIX powstają wielkie przedsiębiorstwa przem. a wiele z nich zaczęło produkować wyroby wełniane. Jest to epoka wielkokapitałistyczna. W r. 1880 Łódź liczy mieszkańców 78.000, a pod koniec tego stulecia przeszło 300.000. Powstają nowe fabryki — miasto zamienia się w olbrzymią przemyślową z wielkimi firmami o obrotach wielu milionów rubli, przybierających charakter kombinatów różnych wielkich przedsiębiorstw. Wtedy też powstają tak typowe dla systemu kapitalistycznego spółki akcyjne dla



Panorama Łodzi

cie 1823 r. zjawili się pierwsi osadnicy niemieccy, wypędzeni ze swego kraju kryzysem gospodarczym i panującym bezrobociem — otrzymali w Łodzi bezpłatnie ziemię i drzewo budulcowe, zwolnieni na szereg lat od podatków i służby wojskowej oraz załżczy pieniądze. Pierwsi także sukiennicy osiedlili się w założonych dla nich Nowym Mieście.

Len i bawełna

W r. 1825 powstaje obok nowe osiedle, przeznaczone dla przem. lnianego i bawełn. zwane **Łódka**, rozciągające się po obu stronach traktu wodącego do Piotrkowa. Przybywają tutaj znaczniejsi fabrykanci zasilając dolinę rzeki Jasieni. W l. 1827—1830 powstają większe przedsiębiorstwa przemysłowe: przedziałnie lnu, bielniki, farblarnie, wykończalnie i drukarnie. W tym okresie ludność miasta wzrosła r. 1829 do prawie 5.000 mieszkańców. Sukienictwo w Łodzi nie rozwinięło się, natomiast miastu przypadała rola przodowania w całym polskim przemyśle w zakresie lnianym i bawełnianym.

Wybuch powstania listopadowego i wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831 przerwała rozwój łódzkiego przemysłu — zapanowała „cisza warszawska” i jej skutki — wielkie bezrobocie. Niepomyślny wynik powstania wpłynął na osłabienie gospodarcze kraju. Z kryzysu powojennego pierwsza Łódź z całego okręgu przemysłowego podnosi się nastawiona na rynek wewnętrzny ze swym rozbudowanym przemysłem bawełnianym. W r. 1839 wprawiono pierwszą maszynę parową jako siłę napędową. Od tego czasu do r. 1850 powstają w Łodzi nowe wielkie przedziałnie bawełny — miasto staje się głównym ośrodkiem krajowego przemysłu włókienniczego. Zniesienie granicy celnej polsko-rosyjskiej (1850) oraz inne przyczyny wpłynęły na znaczny postęp przemysłu łódzkiego.

celów przemysłowych. W przemyśle włókienniczym łódzkim zatrudnionych było pod koniec XIX w. 55.000 robotników, a przed wybuchem pierwszej wielkiej wojny światowej około 100.000 ludzi.

W tym okresie **żądzy złota** powstaje przedziwny twór miejski bez planu, bez myśli przewodniej, chaotycznie zbudowany, bez przydatnych urządzeń sanitarnych, urągający jakimkolwiek zasadom urbanistycznym. Wyrasta miasto kontrastów, siedlisko wrogich na rodowi bogaczy i przytulisko dla polskiego chłopca, późniejszego robotnika — proletariusza; obok pałacu milionera nędzne mieszkanie nowoczesnego niewolnika. Jedynym imperatywem rządzącym kapitalistycznymi mocarzami był pieniądź i wyzysk.

Okupacja niemiecka (1914 — 1918) była ciosem tak dla łódzkiego ośrodka przemysłowego jak i dla ludności polskiej. Systematyczne niszczenie fabryk; wywożenie maszyn i urządzeń technicznych, surowców i wyprodukowanych towarów — to jedna strona „działalności niemieckiej”. Drugą stroną to walka z ludnością cywilną: represje wyłączenia, rekwizycje i branki do Niemiec do pracy w cywilnych batalionach robotniczych.

Wysiłki europeizacji Łodzi

W okresie drugiej Niepodległości niewiele pracowano, aby naprawić odziedziczone zaniedbania w mieście. Ani rząd, ani łódzki samorząd miejski zależni od fabrykantów nie mogli i nie bardzo chcieli poczynić wkłady niezbędne, by miasto z europeizować.

Miasto utrzymuje w dalszym ciągu charakter głównego centrum przemysłowego kraju, a w związku z tym jest niewątpliwym ośrodkiem ruchów społeczno-politycznych.

Ruchy społeczno-polityczne

Początki tych ruchów do odleglejszych odnoszą się czasów, mianowicie sięgają roku 1861, kiedy wybuchł w Łodzi **pierwszy bunt robotników** ze szturmem na maszynę — był to konflikt zrodzony warunkami ekonomicznymi.

Wkrótce potem rewolucyjni robotnicy łódzcy łączą się z ogólnym ruchem narodowym roku 1863, wstępując niemal do wszystkich oddziałów powstańczych, walczących na tych terenach.

Lata 1872, 1883 i 1884 — są to daty pierwszych znanych łódzkich strajków robotniczych, jako odpowiedź na zakusy ograniczenia zarobków.

Pierwszym wielkim strajkiem robotników łódzkich był „bunt” z r. 1892, wywołany działanością agitacyjną ruchu socjalistycznego. Robotnik łódzki zamianował dzień i maja opuszczeniem warsztatów pracy; demonstracja mi w dni następne oraz poniesionymi krwawymi ofiarami zwrócił uwagę społeczeństwa na ciężkie warunki pracy i na brutalne postępowanie fabrykantów.

Lata krwi

Drugim długotrwałym okresem protestu robotników łódzkich w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe były lata 1905 — 1907. Klasa robotnicza Łodzi wraz z całym proletariatem Polskim i rosyjskim prowadziła bohaterską walkę z caratem i wyzyskiem kapitalistycznym.

W latach okupacji niemieckiej 1915 — 1918 robotnik łódzki, mimo zdziesiątkowania jego szeregów przez wywożenie na przymusowe roboty, przez powstałe bezrobocie na skutek unieruchomienia warsztatów pracy, organizując walkę z zaborczym prusakim.



Gmachy Sądów przy Pl. Dąbrowskiego

Na gruzach trzech zaborców powstała Polska, o której marzył o którą walczył niezmordowany robotnik polski. Nie spełniło Państwo Polskie pokładanych nadziei — robotnik pozostał nadal w przemocy obcego i rodzimego kapitalisty.

Jak przed tym, tak i w dwudziestolecie niepodległości robotnik łódzki zmuszony, uciekał się do wypróbowanej walki, do strajków. Rok rocznie korzystał z tego podstawowego oręża proletariatu i bronił swych zdobyczy społecznych i politycznych. Strajki lat 1923, 1933, 1936, 1937 okupione krwawą walką z fabrykantami i reżimem sanacyjnym są symbolem zmagania łódzkiej klasy robotniczej.

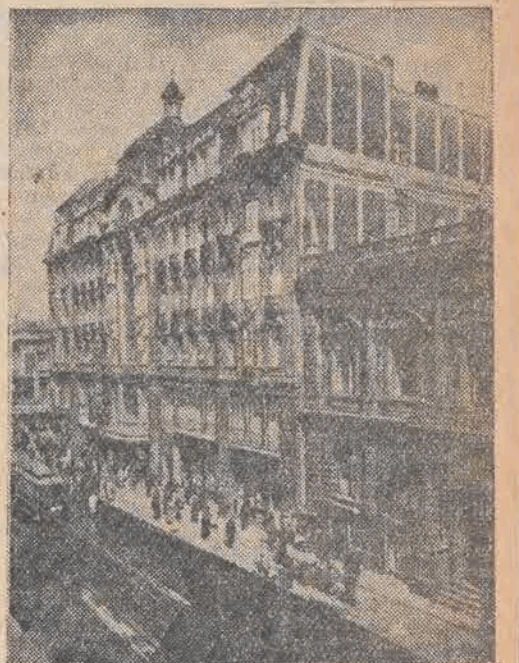
Tragiczny okres

Rok 1939 rozpoczął tragiczny okres prawie 5-cio letniej niewoli narodu polskiego pod brutalnym butem hitlerowskim. Okupacja, to najbardziej żałosna karta w dziejach naszego miasta i zarazem próba bohaterstwa łódzkiego proletariatu. W swej eksterminacyjnej polityce niemiecki okupant niszczył każdy przejaw, wszelki ślad polskości: pomniki narodowej chwały wysadzał w powietrze, szkoły i kościoły pozamykał, książki polskie palił pod kotłami fabrycznymi, nawet wymazał z mapy Europę nazwę miasta narzucając mu wrogie przezwisko. Bardziej jeszcze nieprzejędną wypowiedział człowiekowi Tysiącami uwoził łódzian na najcięższe roboty w głąb Niemiec; zapelniał obozy koncentracyjne najlepszymi synami miasta; przeludnił Polakami więzienia łódzkie; w szatańskim planie stworzył dwa obozy śmierci na terenie miasta, z których jeden stał się najsłynniejszym symbolem Łodzi walczącej i ginącej, symbolem żywych pochodni Radogoszcza. Dla wytepienia ludności żydowskiej „zorganizował” getto łódzkie, najwięzszy ośrodek niszczyielski Żydów na ziemiach polskich.

Ku nowej Polsce

Mimo tych wszystkich wyszukanych szaleńczych metod pogromu **Łódź polska żyła i walczyła w podziemiu**. Polskie grupy konspiracyjne organizowały sabotaż wojenny i akcje bojowe. Robotnik łódzki stanął do walki z okupantem — zwycięzał lub ginął. W pierwszych szeregach walczących byli członkowie Polskiej Partii Robotniczej. W jednym i drugim przypadku robotnik łódzki przygotowywał pole do zwycięstwa roku 1945, zwycięstwa klasy pracującej zwycięstwa Polski Demokratycznej, odniesionego dzięki bratniej pomocy narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

W nowej Polsce ten wieczny żołnierz-robotnik łódzki stał się właścicielem swojego warsztatu pracy — fabryki. Z niewolnika kapitalistycznego przeistoczył się w pełnoprawnego obywatela. Dziś świadom praw i obowiązków stanął do pracy i walki i zbudowanie Polski sprawiedliwej społecznej — Polski socjalistycznej.



Grand Hotel



Wawności, Muzea, Kościół Garnizonowy, Starv Ratusz

Najmici dolarow spelniaja rozkozy

Dalsza amerykanizacja Francji

Andre Marie tworzy rzd kapitulacji przed kapitaem

Andre Marie, przedstawiciel malyj, liczacy zaledwie kilkadziesieciu poslow w parlamencie...

Blum odegral decydujaca role w ostatnim kryzysie rzdowym i utworzeniu obecnej nowej, atrykcyjnej koalicyi rzdowej...

Zaden demokrata we Francji, albo poza Francja nie zaluje oczywicie ostatniego rzd Schumana...

Klasa robotnicza. Trzeba jednak zdać sobie sprawe ze w nowym rzdzie...

Oznacza to, ze we Francji tworzy się rzd, ktorego zadaniem bedzie jeszcze bardziej przyspieszona amerykanizacja Francji...

To i owo

Sprawnośc urzedowania

Mój przyjaciel, Kazio, wybrat się w sobote do Warszawy...

- Co slychać w stolicy? - zapytalem. - Nie wiem - odparl Kazio...

To „odkrywcze” wyjasnienie nie bardzo mnie zadowolilo.

- Upal upalem - zauwazyłem w tonie raczej mentorskim...

- Tak jest - potwierdzil Kazio - masz racje, kupa znajomkow widzialem...

- Spieszyla się pewnie? - wtracilem do myslinie.

- Wlasnie - kiwnal glowa Kazio.

Zupelnie nie mieli czasu. Ot, spotykam np. naczelnika Papińskiego...

- ale co poza tym? - Papiński zamiat odpowiedziec, popatrzył na niebo...

- Nie bedzie deszcz? - Nie bedzie - burknalem - na pewno nie bedzie.

- Dokad? - Czekał no - przerwal Kazio...

szę dowiesz. Po niefortunnym rendez-vous z Papińskim zderzyłem się nos w nos...

Oczywiście, pożegnalem go wobec tego chlodno...

To samo - ciagnal Kazio - miedem z innymi znajomymi na ulicy...

No, to bardzo pieknie - powiedzialem do Kazia...

To tez - odparl Kazio - ale w tym wypadku jest w Warszawie - Wisla.

Nie rozumiem - rzeklem zdziwiony - cöz to ma za związek?

Bardzo duży - wyjasnil Kazio. Wlasnie nad Wisla spieszyla się Papiński...

Obywatelo! Cieszymy się, ze Lódz nie lezy nad Wisla, Pilica, Sanem lub Bura...

Czutelnicu pisza

Dlaczego bezkarnie hula pasek owocami i jarzynami?

Spoldzielczosc winna polozyc tamę spekulacji

Dlaczego w sklepach prywatnych kilogram ogorkow kosztuje od 160 - 200 zl. kiedy kilogram ogorkow w cenie hurtowej wynosi od 50-70 zl.?

górowanych cen na te artykuły, dowodząc słusnie, ze przyczyna tego jest handel lancuszkowy...

Interpelacje naszymi Czutelnikami

Brudy w wagonach dla palaczy

Przed kilkoma miesiacami wprowadzono na tramwajach lodzkiej mila dla palaczy inowacje...

Bo jakiz jest obecny skutek tej milcy „inowacji”? Wagony doczepne „dla palacych” przedstawiaja dzis zbiorowisko smieci...

Stadem naszymi artykulow

Lodzka Izba Lekarska wyjasnia

Do Naczelnego Redaktora „Glosu Robotniczego” Ob. Edwarda Uzdańskiego. Pisze w odpowiedzi na artykul umieszczony przez Ob. Redaktora w „Glosie Robotniczym” 20 bm. pod tytulem „Kapturowe Sady”...

lac zaufanie spoleczenstwa do swiata lekarzkiego.

Dane dotyczace zajscia miedzy dr A. Horbaciewiczem a dyzurnym lekarzem szpitala na Radozosc...

Zaluje bardzo, ze Sz. Ob. Redaktor nie uwazal za stosowne otrzymac scislych danych u czynnikow bezstronnych...

Prof. dr med. Jerzy Jakubowski wice-prezes Izby Lekarskiej.

OD REDAKCJI: Z zadowaniem stwierdzamy, ze Lodzka Izba Lekarska zabrala wreszcie glos w sprawie...

Z czego możemy być dumni

Wystawa ZO wyrazem zdolności twórczych naszego narodu (Od specjalnego wyslannika „Glosu”)

Wymaga wielkiego wysilku umystowego i nawet pewnego zasobu wiadomosci podstawowych. Ale jakze zajmujace sa te przechadzki po obszernych pawilonach Wystawy...

Cöz dziwne, ze ktos z kolegow porównal Wystawę Ziem Odzyskanych z ksiązką...

Poglad ten jest całkowicie sluszny. Trzeba by jednakze dodac, ze jest to ksiązka, która uczy w sposob tak szybki...

Argumenty i fakty, przytoczone przez tworców Wystawy, wchlaniamy wszelkimi nemiastymi i cala naszą swiadomoscia i to jest moze glowna przyczyna...

Możemy być dumni, ze w czwartym roku niepodleglosci, a w trzy lata po powrocie na Ziemie Odzyskane udalo się nam...

WYPADEK W TATRACH

Na Rysach uległ wypadkowi złama-
nia nogi p. Ruscy, obywatel bułgarski.
Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ra-
tunkowe zniosło rannego do Morskiego
Oka, po czym przewiozło go do szpitala
miejskiego w Zakopanym.

**TYSIĘCZNE RZESZE MŁODZIEŻY
NA PRZEJAZDZKACH PO ODRZE**

Odra zaroiła się statkami z tysięczny
mi rzeszami młodzieży. Liga Morska
zorganizowała dla zwiedzających wy-
cieczki motorówkami z przystani tur-
ystycznej na Wystawę Z.O. oraz utrzy-
muje stałą komunikację na trasie „A”
od przystani turystycznej W.Z.O. do za-
grody Ligi Morskiej na Biskupinie.
Frekwencja jest wielka.

25 LAT SŁUŻBY W POWIETRZU

W sobotę dnia 24 bm. odbyła się
na lotnisku cywilnym Okęcie nieo-
dzienne uroczystość. Kpt. Mieczysław
Witkowski obchodził jubileusz 25 lat
służby pilotażu w Polskich Linjach Lot-
niczych „LOT”.

W dniu tym kpt. Witkowski linio-
wym lotem Poznań — Warszawa zam-
knął swoją 25-letnią służbę w P.L.L.
„Lat”, osiągnąjąc przeszło 2 miliony km.
lotów i 11.500 godzin w powietrzu.

Po przybyciu na lotnisko jubilat
przyjął życzenia od dyrekcji PLL „Lot”
i kolegów, którzy wręczyli mu piękny
upominek i naręcza kwiatów..

Zduńska Wola

W PZPD Nr 8 — wzrasta wydajność pracy

Przy ul. Gen. Karola Świerczew-
skiego 6 — 8 wisi tabliczka: „Państwo-
we Zakłady Przemysłu Dzwierskiego
Nr. 8 w Zduńskiej Woli”.

Praca w tych Zakładach rozpoczęła
się w początku lutego 1945 roku. Uru-
chomił ją wraz z 27-ma innymi robot-
nikami w ciasnym i brudnym budynku
przy ulicy Sieradzkiego 6—8 ślusarz
Kubiak Antoni. W końcu lutego 1945
roku praca ruszyła pełną parą — szcze-
śliwym trafem surowca poniemieckiego
pozostało sporo, tak że można było
przystąpić od razu do produkcji. W tym

okresie fabryka wyrabiała skarpety.
Latem 1946 roku przeniesiono fabry-
kę do jej obecnego gmachu przy ulicy
Gen. Karola Świerczewskiego 6 — 8.
Wtedy to do produkcji skarpet dołą-
czono jeszcze produkcję konfekcji dzie-
cinnej (śpioszki i majteczki).

Produkcja w okresie 1945/46 roku
kształtowała się w granicach 122,6 pro-
cent przy średnim zatrudnieniu 250
pracowników.

W 1947 roku produkcja w nowych
formach planowania wykonywana by-
ła w 109,9 proc. t. zn. wyrabiano oko-

ło 43 tys. sztuk fabrykatów miesięcz-
nie.

Do maja 1948 roku plan produkcyj-
ny przekraczany był przeciętnie w gra-
nicach 115 proc. przy średnim zatrud-
nieniu pracowników — 310 osób. W
kwietniu 1948 roku zakłady rozpoczę-
ły produkcję pulowerów męskich
na zlecenie Dyrekcji Przemysłu Dzw-
wierskiego. Wprowadzenie tego nowe-
go działu oraz konieczność przeszkole-
nia personelu, który tego działu pro-
dukcji nie znał wogóle, było powodem
tego, że w marcu br. plan produkcyj-
ny nie został wykonany. Ale stan taki
trwał tylko jeden miesiąc — w następ-
nym plan zostanie nietylko wykonany,
ale może i przekroczony.

W wędrowce po fabryce uderza prze-
de wszystkim ciasnota, brak pomiesz-
czeń.

Na oddziałach zatrudnione są wy-
łącznie kobiety, mężczyźni — tylko
w warsztatach reparacyjnych. Przy każ-
dym stole znajduje się torebka na od-
padki, które idą na górę, gdzie robot-
nice zatrudnione przy „kolowrotkach”
wiążą i nawijają z powrotem na szpul-
ki wełnę odpadkową.

Na jednym z oddziałów rozmawia-
my z przewodniczącą pracy, ob. Piątek
Kazimiera, która rozpoczęła pracę w
PZPO Nr. 8 dnia 7 maja 1945 roku i od
pierwszych chwil istnienia współza-
wodnictwa nie oddała jeszcze nikomu
pierwszeństwa w produkcji. Osiąga
ona stale znaczne nadwyżki normy.
Obecnie ob. Piątek otrzymała dwutygod-
niowy urlop w dowolnie przez nią
obranej miejscowości letniskowej na
koszt CZPW.

Zycząc dalszych sukcesów w pracy
sympatycznej przewodniczący opuszcza-
my zakłady. Na zakończenie dowiady-
jemy się, że w roku 1949 projektuje
się zwiększenie ilości pracowników o
13 procent przy jednoczesnym wzros-
cie planowanej produkcji o 30 proc. Z
zestawienia tych cyfr wynika, że prze-
widuje się znaczne podniesienie wy-
dajności pracy załogi fabrycznej.
(Zch.)

**Reorganizacja rzemiosła
na terenie województwa łódzkiego**

Rzemiosło łódzkie dnia 1 sierpnia
zmieni formę organizacyjną, skupiając
się w 9 okręgowych związkach cechów,
obejmujących ogółem 172 cechy.

Podczas zjazdu prezesów i kierowni-
ków biur powiatowych i grodzkich
związków cechów rzemieślniczych, wrę-

czono przedstawicielom nowych zarzą-
dów pisemne nominacje.

Na zjeździe omówiono szczegółowo
obowiązujący obecnie statut oraz tech-
niczne przeprowadzenie reorganizacji
w powiatach.

**Odprawa przewodniczących
Komisji Szkoleniowych**

W poniedziałek, dnia 26 lipca w lokalu
Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi,
odbyła się odprawa przewodniczących
Powiatowych i Miejskich Komisji Szko-
leniowych PPR i PPS.

Na zebraniu przewodniczący komisji
szkoleniowych składali sprawozdania z
przebiegu akcji szkoleniowej na swoich
terenach. Po złożeniu sprawozdań oma-
wiano plan pracy na przyszłość. (Sm.)

Kronika Ziemi Wieluńskiej

OBCHÓD ŚWIĘTA ODRODZENIA

Uroczystości, związane z Świętem
Odrodzenia, rozpoczęły się w Wieluniu
dnia 21 bm. o godz. 16 Akademią w cu-
krowni. Akademię zagałi tow. Tomczak,
przewodniczący Rady Zakładowej, Prze-
mówienia wygłosili: Inspektor Gminnej
Rady Narodowej tow. Włodarczyk Zyg-
munt, instruktor organizacyjny WK PPR
tow. Jacek Alojzy i tow. Banachowicz.
O godz. 21-ej nastąpiła zbiórka na Placu
Niepodległości, gdzie krótkie przemówie-
nie wygłosił tow. Kwaśniewski. Następ-
nie wicestarosta Kiczma odznaczył 20
zasłużonych działaczy społecznych. Po
wręczeniu odznaczeń orkiestra Ochotni-
czej Straży Pożarnej wykonała kilka
utworów koncertowych.

W niedzielę 22 bm. odbyły się igrzyska
sportowe na stadionie sportowym oraz
dwie zabawy ludowe: jedna w cukrowni,
druga w Gimnazjum i Liceum Ogólno-
kształcącym.

**Z DZIAŁALNOŚCI POWIATOWEJ
RADY NARODOWEJ**

Aby ukrócić spekulację i podwyższyć
jakość produkcji warzywnej PRN wpro-
wadziła kontrolę handlu nasionami, pro-
wadzoną przez Związek Samopomocy
Chłopskiej. Związek Powiatowy Ogrod-
ników i Komisję Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej. Ostatnio PRN wpro-
wadziła obowiązek powszechnego ubez-
pieczenia koni od chorób i wypadków
oraz przymusowe szczepienie świń prze-
ciw różycy.

**DWA I PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH
NA WSPÓLNY DOM ZADEKLAROWA-
NO W POWIECIE WIELUŃSKIM**

Akcja na budowę Wspólnego Domu
w powiecie wieluńskim rozwija się po-
myślnie. Na ogólną ilość członków PPR
w liczbie 1.686 osób zadeklarowało się
do dnia 20 lipca br. 1.358 na sumę
1.358.240 zł. W Powiatowym Komitecie
PPR zadeklarowało wpłatę na Wspólny
Dom 60 bezpartyjnych na sumę 41.260
złotych. Do dnia 1 lipca członkowie PPR

wpłacili 88.221 zł, bezpartyjni 4.755 zł.
W Powiatowym Komitecie PPS na
ogólną ilość 738 członków zadeklarowa-
ło wpłatę 678 członków na sumę 1.013
tys. zł, bezpartyjnych w PPS zadeklaro-
wało 76 — na sumę 48 tys. zł.

Do 1 lipca członkowie PPS wpłacili
116.050 zł, bezpartyjni 7.600 zł.

Łącznie na budowę Wspólnego Domu
zadeklarowano 2.452.500 zł, w tym wpla-
cono łącznie do dnia 1 lipca br. —
217.126 zł.

Plany i zamierzenia samorządu Aleksandrowa

W rozmowie z przedstawicielem na-
szego pisma burmistrz Aleksandrowa
tow. Krajewski poruszył szereg aktual-
nych zagadnień, związanych z życiem i
gospodarką miejską Aleksandrowa.

— Dążymy obecnie do nadania mia-
stu naszemu estetycznego wyglądu —
powiedział na wstępie tow. Krajewski.
W tym celu postanowiliśmy doprowadzić
do porządku miejskie skwery
oraz ogród. Projektujemy w bieżącym
roku założyć nowy skwer na rogu ul.
Armii Czerwonej i ul. Piotrkowskiej.

Oczywiście prowadzimy remonty bu-
dynków i chodników.

W zakresie remontów odnotować na-
leży gruntowny remont gmachu
zabytkowego, liczącego sobie 125 lat,
w którym się mieści Zarząd Miejski.
Remont jest prowadzony z uwzględnie-

niem zachowania pierwowzoru archi-
tektonicznego. Przystąpiono niedawno
do nadbudowy jeszcze jednego piętra
w gmachu szkoły Nr. 2.

Poważną bolączką naszego miasta
stanowi głód mieszkaniowy, który naj-
dotkliwiej odczuw. miejscowy świat
pracy. Stąd konieczność odremontowa-
nia i konserwacji t. zw. domów po-
niemieckich zamieszkałych przeważ-
nie przez robotników. Postanowiliśmy
w tym celu zaopatrzyć poszczególne
posesje w potrzebny do remontu ma-
teriał z tym, że robocizną opłacać sami
lokatorzy tych domów. Obecnie wyda-
no materiały na remont 35 domów.
Dalsza akcja w tym kierunku trwa.

Co się tyczy naszego szkolnictwa, to
Prezydium Rady Narodowej łącznie z
Komisją Oświatową i Zarządem Miejs-

skim uchwaliło dobrowolną składkę w
wysokości półtora miliona na budowę
nowej szkoły. W tych dniach przekaza-
ny zostanie Zjednoczeniu Przemysłu
Dzwierskiego budynec gimnazjalny,
w którym obecnie będzie się mieściła
bursa dla Szkoły Przeposobienia Prze-
mysłowego. Zjednoczenie przystąpiło
już do prac, związanych z uruchomie-
niem bursy w przekazanym mu gma-
chu.
Pow.

Kronika Opoczna

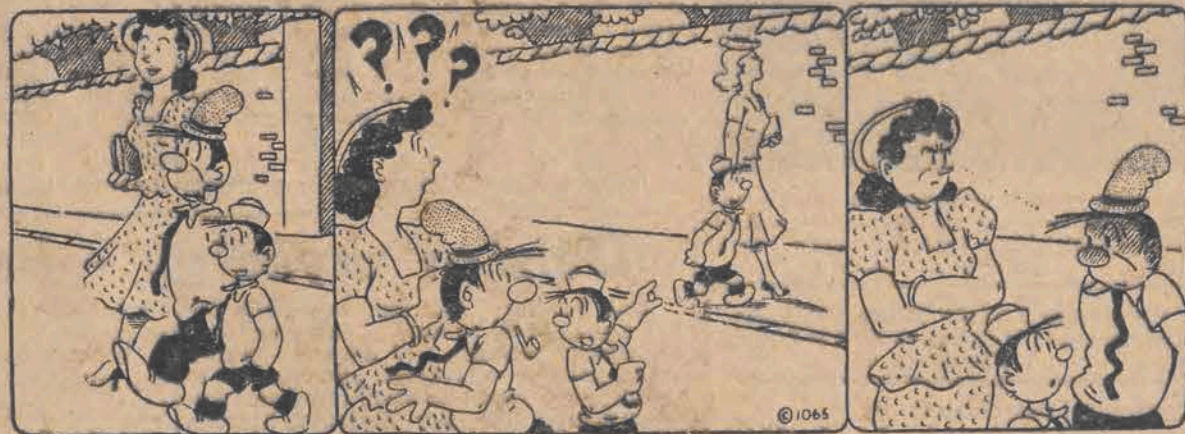
SPRZĘT SPORTOWY DLA WSI

Powiatowa Rada W.F. i P.W. zakupiła
sprzęt sportowy dla 23 gmin powiatu opczyń-
skiego. Sprzęt ten został rozproszony na
gminy i znajduje się pod pieczę gminnych ko-
mandantów „Służby Polsce”. Korzystać z
niego mogą: młodzież szkolna, ORMÓ, M.O.
i Drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej.

BUDOWA SZKÓŁ W OPOCZYŃSKIM

W bieżącym sezonie budowlanym znacznie
się ożywiły prace przy budowie szkół w te-
renie powiatu opoczyńskiego. W bieżącym roku
przewidziane jest ukończenie budowy szkoły
powszechnej w Sławnie gm. Janków. Dom ten
będzie również zelektryfikowany. Poza tym w
trakcie budowy znajdują się szkoły w żarno-
wie, Pogonowicach i Odrzywle.

**Przygody
Jasia
Wiercinięty**



Różdżka na spacerze!

A to kto?

No... co ty na to?

**Trybuna
wolności** ORGAN
K.C.
P.P.R.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Becka pt. „Rozkoszna dziewczyna”.
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BAŁTYK — „Dragonwyk”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemiesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne”
godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyców”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ROMA — „Moja siostra Eileen”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

REKORD — „Błyskawica”
godz. 18.30 20.30; w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Gospoda Święteczna”
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

SWIT — „Zagubione dni”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

TECZA — „Postrach Mór”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Człowiek z karabinem”
Dodatek „Tour de Pologne”.

godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁOKNARZ — „Melodia Sere”
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Dragonwyk”
godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory na dwa fortepiany; 12.45 (L) „Walczyki ze stonką”; 12.55 (L) Chwila muzyki; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.45 „Antoni Dworzak”; 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (L) Felieton sportowy; 15.10 (L) Wielka wiązanka melodii rewolucyjnych, filmowych i operetkowych (płyty); 15.25 (L) Skrzynka ofiar na rzecz LKR; 15.30 „Cuda wody” — pogadanka dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Dziennik; 16.20 „Poznaj swój kraj”; 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.00 „Zjazd we Wrocławiu” — sluchowisko; 17.45 „Gra w szachy”; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „Ulubione melodie”; 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton Jana Kotta; 19.00 (L) „Wczesny udane i nieudane”; 19.10 (L) „Chopin na fortepianie”; 19.30 „Emancypatki”; 19.45 Koncert symfoniczny (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00, Dziennik; 21.50 Skrzynka techniczna; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert żywych; 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn D — 025512

Ze sportu

GRATULUJEMY!

II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy były imprezą udaną

Po czterech dniach bezkrywanych bojów zakończyły się wczoraj II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, będące dorocznym przeglądem ich pracy na polu krzewienia wychowania fizycznego i sportu.

Gdy opustoszały już boiska, zajmijmy się zestawieniem ogólnego ich bilansu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym Igrzyska wypadły w tym roku o wiele lepiej. Przede wszystkim poprawił się ich poziom sportowy, i, co jest dla nas objawem najbardziej może pocieszającym, tegoroczne Igrzyska zdystansowały zupełnie Igrzyska zeszłoroczne, jeśli chodzi o organizację. Nie znaczy to bynajmniej, że w tym roku było wszystko dobrze. Nie, tu i ówdzie trafiały się i w tym roku różne niedociągnięcia, których można było uniknąć, na przykład przez wystąpienie się odpowiedniej ilości speakerów, którzy informowaliby publiczność co dzieje się na boisku. Bo gdy byliśmy pierwszego dnia na boisku k. p. Zjednoczone, w żaden sposób nie mogliśmy dowiedzieć się siedząc na trybunie, kto z kim roz-

grywa mecz piłkarski, czy też mecz w siatkówce.

Publiczność była „ciemna, jak tabaka w rogu”. Gospodarze zapomnieli również przygotować boisko do siatkówki, w rezultacie czego goście (sympatyczne częstochowianki z bielańkami) musieli sami zawieszają siatkę i starać się o miarę, służącą do sprawdzenia jej wysokości... no, ale to jest przecież wybacalne. Przy takim nawale pracy można było o tym i o owym zapomnieć. Nie zapomniano jednak o rzeczach najważniejszych.

W ciągu czterech dni byliśmy nie zdani wyłącznie na swe siły, jak w roku ubiegłym, w ścigananiu na dystans odległych nieraz bardzo boisk stosów samych suchych wyników, lecz zaraz niemal po ukończeniu zawodów, otrzymaliśmy je regularnie z głównej kwatery Igrzysk. Z tego też względu Igrzyska Włókniarzy znalazły już w tym roku swój wydzźwięk w całej prasie łódzkiej, przez co same Igrzyska wzbudziły większe zainteresowanie wśród publiczności.



W turnieju piłkarskim II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy wzięło udział wiele drużyn prowincjonalnych. Oto niektóre fragmenty z rozgrywek Włókniarzy na boisku k. p. Zjednoczone.

Z kalendarzyka naszych olimpijczyków

WARSZAWA. — Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

- 30 lipca: Wajsołowa — rzut dyskiem.
- 31 lipca: Sinoracka — rzut oszczepem.
- 2 sierpnia: Łomowska — rzut dyskiem.
- 3 sierpnia: Łomowska — rzut kulą.
- 4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.
- 5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (bieg 100 i 400 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.
- 6 sierpnia: drugi dzień 10-cioboju (biegi 110 m p. pł. i 1500 m, skok o tyczce i rzuty

oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej (drugi dzień).

7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).

10 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

11 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej kajakarze.

12 sierpnia: kajakarze.

13 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

14 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

Po raz drugi rozlosowano rozgrywki piłkarskie na olimpiadzie

LONDYN (obsł. wł.). — Wobec wycofania się pięciu drużyn olimpijskiego turnieju piłkarskiego Angielski Związek Piłki Nożnej na zlecenie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej postanowił na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić ponowne losowanie rozgrywek pierwszej rundy.



W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Da-

nia, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

„Wielobój ludowy”

i inne ciekawostki ze sportu związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.). — W celu upamiętnienia zrealizowania Planu 3-letniego zostaną zorganizowane w Polsce wielkie imprezy sportowe. W związku z tym Komisja Centralna Związków Zawodowych rozpisuje konkurs na kompozycję gimnastyczną wraz z podkładem muzycznym dla masowego pokazu gimnastycznego, osobno dla grup żeńskich i męskich.

Szczegółowe warunki konkursu zostaną ogłoszone w pierwszych dniach sierpnia br.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zakłada w Czerwińsku pod Poznaniem stały

POD ZNAKIEM PIĘCIU KÓŁ OLIMPIJSKICH



Doskonali niegdyś w biegach na 400 m z płotkami Burghley (Anglia), obecnie członek Komitetu Olimpijskiego wita pierwszych olimpijczyków w Londynie.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego i Włókiennego Nr 6 w Łodzi ul. Wierzbowa 44
zatrudnią natychmiast na szwalnię wyrobów dzwierskich 2 Wykwalifikowane MAJSTROWE

ośrodek wyszkoleniowy, obliczony na 450 miejsc. Ośrodek wyposażony całkowicie w przyrządy gimnastyczne, ring bokserki i sprzęt sportowy, będzie czynny przez cały rok.

Od dnia 1 sierpnia br. rozpocznie się w Czerwińsku obóz treningowy dla grupy około 300 sportowców — kolejarzy, którzy przygotowywać się będą do I Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Doskonałe warunki terenowe i komfortowe urządzenia wnetrz predestynują ośrodek sportowy w Czerwińsku do zajęcia czołowego miejsca wśród tego rodzaju obiektów w Polsce.

Wydział Budowy i Zaopatrzenia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu zakupił i rozproszadził w II kwartale br. sprzęt sportowy na ogólną sumę 6.489.295 zł.

Zakupiono także 15 kompletów urządzeń sali gimnastycznej, z których 6 zostanie po raz

pierwszy wypróbowanych podczas zawodów gimnastycznych w ramach I-szych Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Od dnia 4 do 17 sierpnia br. trwać będzie w Złocińcu obóz przygotowawczy grupy gimnastycznej, liczącej ok. 3.000 osób, która wystąpi na pokazie zbiorowym w dniu otwarcia Igrzysk Sportowych Zw. Zaw.

Obóz, na który zostali powołani związkowcy ze wszystkich OKZZ-ów, ma za zadanie wzorowe przygotowanie grupy do pokazu. Wykszolenie spoczywać będzie w rękach 39 instruktorów i 70 instruktorów, z których 50 jest tegorocznymi absolwentami A. W. F.

W czasie trwania obozu zostaną przeprowadzone próby „wieloboju ludowego”, który ma sponularyzować wychowanie fizyczne na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Z Londynu donoszą...

LONDYN (obsł. wł.). — W sobotę przybyły do Anglii dalsze transporty zawodników zagranicznych, wchodzących w skład ekip olimpijskich 13 państw. Oprócz Polaków przybyło 44 zawodników z Turcji, 47 zawodników i 9 zawodniczek z Austrii, 39 zawodników z Brazylii, zespół holenderski, 100 Finów, 13-osobowa duńska załoga jachtowa, 44-osobowa ekipa włoska, 9 zawodników z Porto Rico, 39 Hiszpanów, 42 Szwedów, druga część ekipy jugosłowiańskiej, złożona z 24 pływaków oraz 88 Belgów.

Jeszcze jednego konkurenta w pchnięciu

kulą ma reprezentant Polski na Olimpiadzie Łomowski. Jest nim Ateńczyk Costas Ataganas, który uzyskał, podczas treningu wynik 15,51 m. Rzutem tym Grek poprawił swój najlepszy tegoroczny wynik o 71 cm.

Francuska Federacja Kolarska wyznaczyła następujących zawodników do ekipy olimpijskiej na tegoroczne Igrzyska w Londynie: sprinterzy torowi: Progent, Bellenger; 1 km na czas: Dupont, Faye; drużynowy: Faye, Daon, Babilot, Jeannot; wyścig na dochodzenie: Blusson, Decanneli, Dupont, Vervialle; szosa: Beyhreat, Rochet, Dupont, Socquat.

Dzisiaj wyścigi — jutro piłka

Klub Sportowy „Partyzant” organizuje dzisiaj o godz. 18-tej na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie. W programie przewidziany jest bieg amerykański parami na 100 okrążeń toru z 10-ma finiszami. Udział zapowiedzieli najlepsi zawodnicy Warszawy, Krakowa i Łodzi. Startują: Napierała, Wójcik, Wrzesiński, Siemiński, Kapiak, Kudert, Bober, Bukowski, Starzyński, Włodarczyk, Kupczak, Musiał

i z Łodzi najlepsi zawodnicy z Pietraszewskim na czele.

W środę rozpocznie się druga runda spotkań piłkarskich o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego. W Kolużkach ZSK gra z Włókniarzem, a w Pabianicach PKS z Neptunem. Obecnie prowadzi ZSK z Kolużek przed Włókniarzem zgierskim.